

GAZETA LWOWSKA

PRENUMERATA:

Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4.80 —
z dostawą 5.30 — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką
pocztową 5.30 — Zagranicą 7.00 zł.
P. K. O. 141.690.

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ej PO-
POŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

CENA NUMERU 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji: pl. Smolki 3. I. p.
Telefon Redakcji 21-18, Administracji 21-17.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 do 12
Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty

Literatura i państwo.

Oglądaliśmy niedawno i na scenie lwowskiej komedię bardzo zdolnego pisarza francuskiego p. Bourdeta p. t. «Ostatnia Nowość», świetną satyrę na temat systemu rozdawania nagród literackich we Francji i tamtejszych stosunków wydawniczych i literackich. Widz, interesujący się temi sprawami, musiał sobie zanotować takie spostrzeżenie po wysłuchaniu sztuki: »Złe jest jeśli wydawcy, kierując się względami handlowymi, decydują o nagrodach literackich, ale tam, gdzie wydawcy są potężni i bogaci, tam i czytelnictwo musi być silnie rozwinięte, a więc literaturze, wziętej jako całość, złe się nie powodzi. I to jest znowu objaw dodatni, ukrywający się za śmieszna nieraz, a czasem niesympatyczną fasadą«.

Uwagi te i przypomnienia nasunęły się nam w związku z pracami, podjętymi u nas nad zorganizowaniem literatury i nad ustaleniem jej stosunku do państwa, pracami, których zjazd poznański był reprezentatywnym etapem.

Zawody, do niedawna najbardziej indywidualistyczne i rozproszone, organizują się w formach dostosowanych do obecnych warunków życia i zbliżonych do organizacji robotników fizycznych. Aktorzy uważani do niedawna za żywiol nieuspołeczniony, a w dawnych wiekach za element pozostający po za społeczeństwem, utworzyli dziś jedną z najpotężniejszych i najbardziej karnych organizacji zawodowych. Literaci próbują im na drodze organizacji czynić znaczne postępy, a jednym z głównych zagadnień, wysuwanych przez przywódców zawodowego ruchu literackiego, jest zapewnienie pomocy literaturze ze strony państwa i samorządu.

Zagadnienie bardzo ważne, którego jednak nie można stawiać w sposób izolowany, jak to nieraz czynią najbardziej zainteresowani w ogniu toczącej się walki. Wiemy o tem dobrze, że literatura przeżywa ciężkie chwile w okresach następujących po wielkich wstrząsach politycznych i w dobie nieuregulowanych stosunków ekonomicznych, które najbardziej dają się odczuwać najkulturalniejszym konsumentom wartości duchowych z pośród warstw średnich, t. zw. inteligencji. Wiemy o tem również, że literat, nie idący na kompromisy z upodobaniami chwili, znajduje się niemal zawsze w położeniu znacznie cięższym od fabrykanta modnych literackich artykułów. Względem na te warunki nie oznacza jednak, abyśmy mieli uważać literaturę za kwiat cieplarniany, który nie ostoja się w życiu zbiorowym po za ogrzaną atmosferą państwowej pomocy. Literatura nie jest zbytkiem, nie jest jedynie stypendystką, zabiegającą o subwencje, ale musi być drzewem, mocno zakorzenionem w gruncie państwowego i narodowego życia. Jeśli niem nie jest, to nie pomogą jej żadne z zewnątrz przychodzące wsparcia.

Literatura polska jest drzewem wspaniałem i dumnym, którego pełny powojenny rozkwit może się opóźnić. Niewątpliwie trzeba jej pomocy i opieki, ale pomoc ta musi być skoor-

Minister komunikacji inż. Kühn na inspekcji dyrekcji lwowskiej, stanisławowskiej i radomskiej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17 czerwca. Minister Komunikacji inż. Kühn wyjechał w dn. 15 bm. z Warszawy na kilkudniową podróż inspekcyjną, w czasie której zwiedzi szereg linii kolejowych, urzędów i stacyj na terenach dyrekcji radomskiej, lwowskiej i stanisławowskiej.

W niedzielę 16 bm. Minister Kühn obecny był w Łucku na uroczystościach związanych z pobytem p. Prezydenta Rzplitej.

Dziś o godz. 9 przejechał p. Minister przez Zdobunowo do Krzemienca, gdzie zwiedził Liceum, poczem

udał się na inspekcję linii kolejowej Brody — Krasne — Złoczów — Tarnopol. W Zdobunowie oczekiwał p. Ministra prezes lwowskiej dyrekcji kolejowej inż. Prachtel-Morawiński, który będzie towarzyszył p. Ministrowi w inspekcji dyrekcji lwowskiej.

Jutro we wtorek 18 bm. p. Minister weźmie udział w uroczystości poświęcenia wiaduktu w Plebanówce, na linii Tarnopol — Kopyczyńce, poczem zatrzyma się w Stanisławowie, a dn. 19 bm. przez Stryj i Lwów powróci do Warszawy.

Sprawa utworzenia Centr. Banku Ziemińskiego będzie ostatecznie załatwiona w najbliższym czasie.

Warszawa, 17 czerwca. (AW.). Ze sfer miarodajnych dowiaduje się Agencja Wschodnia, że wyjazd delegacji polskiej do Paryża celem kontynuowania pertraktacji z konsorcjum banków zagranicznych w sprawie Centr. Banku Ziemińskiego uległ odroczeniu i nastąpi dopiero prawdop. około 25 bm. Przewodniczącą delegacji będzie prezes Komit. Organizac. C. B. Z. dr. Leon Barański. Dziś rozpoczęcie się w Warszawie Zjazd przedstawicieli Zw. Instytucji Kredytu Długoterminowego Ziemińskiego, na którym instytucje polskie zajmą stanowisko wobec ustalonego już projektu statutu C. B. Z., oraz gotowego już w głównych zarysach kontraktu C. B. Z. z bankami zagranicznymi, które podejmą się sfinansowania

emisji obligacji przyszłego banku. Instytucje wypowiedzą się, czy na warunkach ustalonych w Paryżu zdecydować się przystąpić do C. B. Z. jako akcjonariusze założyciele. Przewodnictwo Zjazdu obejmie prezes Związku, a wiceprezes Komitetu Organiz. C. B. Z. p. Wł. Glinka. Ze Lwowa przyjeżdżają celem wzięcia udziału w tych konferencjach prezes i wiceprezes Tow. Kred. Ziemińskiego pp. Żaba i Przybyłowski, z Poznania prof. Ohanowicz, z Wilna dyr. Wileńsk. Banku Ziemińskiego Szachno, względnie b. Minister p. Al. Meyszowicz. Delegacja zjazdu po ukończeniu obrad odbędzie konferencję z dyr. Dep. Pienięż. Min. Skarbu dr. Barańskim.

Rozprawa główna Trybunału Stanu w sprawie b. Min. Czechowicza odbędzie się 26 bm.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17 czerwca. Prezes Sądu Najwyższego Supiński, jako przewodniczący Trybunału Stanu, rozesłał do członków Trybunału zawiadomienie, że śledztwo w sprawie b. Mi-

nistra Skarbu p. Czechowicza jest na ukończeniu, wobec czego zamierza zwołać rozprawę główną na dzień 26 b. m. i prosi członków sądu o zarezerwowanie czasu na ten termin.

Kardynał Hlond poświęcił samolot lotników polskich Klisza i Kowalczyka.

Medjolan, 16 czerwca. (PAT.). Przybył tu z Rzymu ks. kardynał Hlond, powitany na dworcu przez przedstawicieli władz, konsula polskiego oraz grono osób kolonii polskiej. Po południu udał się ks. kardynał do aerodromu, gdzie dokonał poświęcenia samolotu konstrukcji Caproniego, na którym to samolocie lotnicy polscy

Kowalczyk i Klisza mają odbyć lot transatlantycki. Na uroczystości obecni byli między innymi konsul polski i wielu zaproszonych gości. Chrzestną matką samolotu była p. Ulicka. Samolot otrzymał nazwę »Polska«. Po poświęceniu samolotu lotnicy dokonali lotu próbnego.

dynowana z zagadnieniami nie tylko zewnętrznymi, ekonomicznymi, ale wewnętrznymi, duchowymi istnienia literatury.

Literatura musi energicznie i śmiało dotrzeć do istotnych zagadnień współczesnego życia, rozwiązywać je oryginalnie, okazać światu i swoim własne nowe oblicze, a wtedy niewątpliwie znajdą się rzesze wielkie czytelników, przygotowanych przez

szkoły, budzące popęd do czytania, i orjentowane przez krytykę naprawdę niezależną i prawdomówną. A wtedy pomoc państwa stanie się tem, czem w normalnych warunkach być powinna — zagadnieniem ważnym, lecz pomocniczym w stosunku do samoistnych, istotnych zadań literatury.

REFERAT MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

Warszawa, 17 czerwca. (AW.). Dn. 22 bm. odbędzie się w gmachu Min. S. Wojsk. pod przewodnictwem Marsz. Piłsudskiego zebranie Rady Naukowej Wychowania Fizycznego. Na zebraniu tem Marszałek Piłsudski wygłosi ma referat o »Kształceniu instruktorów wychowania fizycznego«. W skład Rady Naukowej Wychowania Fizyczn. wchodzi 25 osób z pośród najwybitniejszych działaczy w tej dziedzinie.

AMBASADOR PRZEŹDZIECKI U KRÓLA WŁOSKIEGO.

Rzym, 16 czerwca. (PAT.). Ambasador Rzplitej Polskiej Przeździecki wręczył w sobotę królowi swoje listy uwierzytelniające. Ponieważ ceremonja włoski nie przewiduje żadnych przemówień z okazji wręczenia listów, przeto ambasador odbył tylko z królem rozmowę, która trwała przeszło 20 minut. Następnie wszyscy członkowie ambasady zostali przez ambasadora Przeździeckiego przedstawieni królowi. Na tem audjencja została zakończona.

NOWY ZARZĄD ZWIĄZKU SYNDYKATÓW DZIENNIKARZY.

Warszawa, 17 czerwca. (AW.). Na odbytem tu wczoraj walnem zebraniu delegatów poszczególnych syndykatów dziennikarskich Polski dokonano wyboru nowego Zarządu Związku Syndykatów Dziennikarzy Polskich w następującym składzie: Zdzisław Dębicki — prezes, dr. Roman Kordys (Kraków) i Stefan Groszern — wiceprezisi. Prócz tego wybrano członków Zarządu.

PIERWSZA ROZMOWA TELEF. WARSZAWA BUENOS AIRES.

Warszawa, 16 czerwca. (PAT.). W dniu 15 bm. w godzinach popołudniowych podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych dr. Alfred Wysocki przeprowadził pierwszą rozmowę telefoniczną ze stolicą Argentyny Buenos Aires. Poseł Rzeczypospolitej w Buenos Aires Mazurkiewicz w rozmowie z Wiceministrem Wysockim prosił o złożenie hołdu w imieniu Polaków w Argentynie i Peru p. Prezydentowi Rzplitej, Marszałkowi Piłsudskiemu i Rządowi polskiemu. Rozmowa, która odbywała się w doskonałych warunkach technicznych, trwała 15 minut.

ZJAZD MIĘDZYNARODÓWKI SOCJALISTYCZNEJ.

Warszawa, 17 czerwca. (AW.). W dniu dzisiejszym oraz jutro przybywają do Warszawy przedstawiciele międzynarodówki socjalistycznej. Dzisiejszy »Robotnik« donosi, iż 18 bm. odbędzie się w sali Cyrku Wielka Akademia PPS. na temat zagadnienia demokracji i dyktatury. Przemawiać będą pp. Emil Vandervelde b. minister spraw zagranicznych Belgii, pani Vandervelde, leaderka belgijskiego ruchu socjalistycznego wśród kobiet, Paweł Loeb prezydent parlamentu niemieckiego, Cramp prezes angielskiej Partji Pracy, Locin przedstawiciel socjalizmu francuskiego, oraz Paweł Kalnin, przewodniczący lotewskiej partji socjalistycznej.

Listy z Berlina.

Duch w jarzmie organizacji.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej“).

Berlin, w czerwcu 1929.

Jeśli był ktoś, kto spodziewał się czegoś nadzwyczajnego po kongresie socjaldemokracji niemieckiej w Magdeburgu, ten się zawiódł. Sądziłyśmy zresztą, że takich widzów oczekujących sensacji było bardzo niewiele, a ci, którzy byli, w pełni zasługują na epitet naiwnych. Wiadomo bowiem, czym jest socjaldemokracja niemiecka: olbrzymi organizm precyzyjny, funkcjonujący doskonale mechanizm, ustalona w najdrobniejszych szczegółach hierarchia, rodzaj państwa w państwie, państwa lojalnego i spokojnego, dbającego o swoją trwałość i dobrobyt swoich obywateli, a więc prowadzącego politykę oportunistyczną, ostrożną, możnaby powiedzieć, że konserwatywną, w cieniu dawnych radykalnych sztafardów.

Wystarczy parę razy przypatrzeć się fizjonomji Reichstagu berlińskiego z jego trybuny dziennikarskiej, aby nabrać plastycznego wyobrażenia o fizjonomji i charakterze poszczególnych grup politycznych. Można mówić, co się chce, ale widzenie naoczne jest stokroć skuteczniejszym narzędziem obserwacji od najbardziej chociażby wszechstronnej i wyczerpującej lektury. Mamy więc przed sobą, od lewej od nas strony zaczynając grupę starszych sztywnych panów o minach junkiersko-oficerskich. To nacjonalisci. Potem grono ludzi młodszych, których zachowanie się, ani strój, nie wywołują zbyt dużego zaufania. Czynią wrażenie elementu niepewnego i zdeklasowanego pod pewnym względem — to narodowi socjaliści. Potem rząd ław wypełnionych postaciami przeważnie łysymi, otyłymi i powolnymi, to sfery przemysłowe i bogatej inteligencji skupiającej się w stronnictwie ludowym p. Stresemanna. W środku samym związa się ruchliwie kilka szczupłych czarnych sutanów, to centrum katolickie. Obok nich demokraci nieodbiegający i zbyt różniący się typem od ludowców, a na lewicy skrajnej grono młodych ludzi w butach, jakichś kurtkach mundurowych, grono krzykliwych i energicznych — to mamy komunistów.

Pozostała nam szeroka przestrzeń ław między demokratami, a komunistami. Zasiadają na niej posłowie przeważnie starsi, łysawi, spokojni, o umiarkowanych brzuszkach. Typy najlepiej symbolizujące małowyszczyność niemieckie. Wśród nich krąży, jak bocian nad stawem, człowiek wysoki o ostrych rysach, o postaci nieco donkiszotowskiej — to dr. Rudolf Breitscheid, przewodniczący frakcji socjalistycznej, który kieruje swoimi podkomendnymi.

Cóż z tego więc, że wśród sfer socjalistycznych intelektualistów panuje niezadowolone z oportunizmu partji? Cóż z tego, że radykalne, a poczytne tygodniki, jak „Weltbühne“ czy „Tagebuch“, uderzają w ścianę socjalistyczną grachem swoich nieco estetyzujących i kawiarnianych elukubracji? Potężna armia socjalistyczna jest zbyt ostrożna i zbyt ociężała, aby się mogła zdobyć na jakiś gwałtowny manewr. Chodzi jej o udział w rządach, o korzyści, chociażby drobniejsze, ale dożyłki, a mniej dba o wierność doktrynie, o zachowanie linii teoretycznej.

Partnerzy z wielkiej koalicji dobrze znają ten rys naczelny fizjonomji socjalistycznej. Wiedzą o tem, że socjaliści drogą ustępowania z teorii zaplącą za możność nieporzucenia rządowych foteli. I dlatego dają im do żądzania mocno burżuazyjne i okazałe pigułki. Socjaliści połykają je i nie wstają z miejsca. Połknęli więc, zdawałoby się zrazu, tak niestrawny krążownik pancerny. Godzą się z tem, że w domenie generała Groenera, pozostającej pod specjalnym protektorem starego Hindenburga, niewiele mają do gadania. Połykają plany finansowe i

pożyczkowe towarzysza dra Rudolfa Hilferdinga, ongi wielkiego radykała, dziś na stanowisku ministra finansów dbającego o to, by nie urazić zbyt kapitału i tego, co jego jest. Połykają plany organizacji wojskowej towarzysza Dittmanna, również dawnego czerwonego radykała, który dowodzi dziś, że wśród państw uzbrojonych i utrzymujących armję. Niemcy również dbać muszą o swoją siłę zbrojną.

Połykają to w Berlinie, przelknęli raz jeszcze oficjalnie w Magdeburgu. Opozycja, głównie saska, paru intelektualistów, jak doskonały adwokat, poseł dr. Levy, nie mający we frakcji żadnego niemal wpływu, paru dygnitarzy partyjnych berlińskich, obawiających się konkurencji komunistycznej, jak poseł Kuenstler, znany z rewelacji swoich na temat Reichswehry, oponuje raczej dla zasady, dla honoru domu, aby całość nie wyglądała na walne zgromadzenie towarzystwa akcyjnego, któ-

re bez dyskusji przyjmując do wiadomości sprawozdanie swojej rady nadzorczej. Opozycja nie wierzy w swoje zwycięstwo, nie życzy go sobie i zadowolona jest ze swojej porażki. Któż bowiem, na równi ze zdecydowanymi „prawicowcami“ partyjnymi zajmuje decydujące stanowiska w partji, jak nie dawni czerwoni radykali partyjni, dawni „niezawisli“, jak Crispian, Breitscheid, Hilferding, Dittman.

Aparat jest ogromny, jest dla członków swoich niezbędnym. Domaga się strawy, a że ma apetyt, tedy i kawał teorii daje się mu na pożarcie. Socjaliści żalą się na „Vorwaerts“, centralny organ berliński partji, mówią że jest blade, nudny i straszliwie ostrożny i dlatego nie może być poczytnym. Żalą się niesłusznie. „Vorwaerts“ nie może być innym, musi być takim, jakim jest, bo w obecnym swoim stanie jest doskonałym zwierciadłem charakteru i działalności socjaldemokracji niemieckiej.

Przeto nikt się nie będzie dziwił, że z wielkiej chmury magdeburgskiej która przy bliższym przyjrzeniu się nie wydawała się nawet wielką — nie spadła ani kropla deszczu. R. Z.

Z pobytu P. Prezydenta Rzplitej na Wołyniu.

Entuzjastyczne powitanie przez ludność. — Wielkie uroczystości w Łucku.

Łuck, 16 czerwca. (PAT.). W sobotę 15 bm. w godzinach popołudniowych przybył p. Prezydent Rzplitej na granicę Województwa wołyńskiego, powitany przez przedstawicieli władz państwowych, samorządowych oraz społeczeństwa. Od chwili wjazdu Pana Prezydenta na teren Województwa wołyńskiego i w ciągu dalszej podróży przez Kowel i Łuck widoczne było, iż ludność bez różnicy narodowości godnie przygotowała się do przyjęcia Głowy Państwa. Liczne dowody hołdu i czci dla Najwyższego Dostojnika Rzeczypospolitej złożyły masy ludności miejskiej i włościańskiej, przybyłe z odległych nawet okolic. Duchowieństwo wszystkich wyznań wychodziło na spotkanie Pana Prezydenta. O godz. 20 przybył p. Prezydent do Łucka i po powitaniu udał się do gmachu Województwa, gdzie zamieszkał.

W niedzielę rano p. Prezydent przybył do katedry, gdzie u progu powitał go ks. biskup Szelażek. Po wysłuchaniu mszy św. udał się p. Prezydent do Zboru prawosławnego, następnie do cerkwi Bractwa Podniesienia, a potem do Synagogi i kościoła

ewangelickiego. Po odwiedzeniu wszystkich świątyń odjechał Prezydent do gmachu Województwa, skąd po krótkim odpoczynku udał się na pole wyścigów, gdzie w czasie 2-godzinnej defilady odbierał hołd ludności, młodzieży i wojska.

Po defiladzie nastąpiło uroczyste poświęcenie portu lotniczego, którego dokonał ks. biskup Szelażek.

O godz. 5 popoł. w sali recepcyjnej urzędu wojewódzkiego p. Prezydent w obecności Ministrów Kühna i Staniewicza oraz Wojewody Józefskiego i świąty dokonał dekoracji 52 osób odznakami Krzyża Odrodzenia Polski i Krzyżem Zasługi.

O godz. 6.30 p. Prezydent przyjął delegację organizacji społecznych wszystkich narodowości i wyznań, które przybyły celem złożenia hołdu p. Prezydentowi, poczem udał się do pałacu biskupiego celem rewizytowania ks. biskupa Szelażka. Wieczorem w gmachu Województwa odbył się raut wydany przez Wojewodę Józefskiego. Na rautie tym zgromadzili się liczni przedstawiciele miejscowego społeczeństwa.

Rada Ligi zakończyła swoje prace.

Sprawa likwidacji mienia niemieckiego w Polsce będzie załatwiona w drodze bezpośrednich rokowań.

Madryt, 16 czerwca. (PAT.). Na sobotnim posiedzeniu Rady Ligi zlikwidowano sprawę skargi Graebe-Nauman, dotyczącej likwidacji mienia niemieckiego w Polsce. Referent spraw mniejszościowych Adatsi konferował od rana z Ministrem Zaleskim i Stresemannem w celu wynalezienia tekstu propozycji, która mogłaby być przyjęta przez obu ministrów spraw zagranicznych. Wczorajsze żądanie Stresemanna co do wstrzymania wykonania likwidacji nie znalazło wśród członków Rady poparcia jako bezpodstawne. Również propozycja odesłania sprawy do Hagi nie mogła zjednać zwolenników. Pozostały więc do przyjęcia dwie ewentualności: odesłanie skargi do Komitetu Trzech dla dokładniejszego jej zbadania i przedstawienia wniosków na następnym posiedzeniu wewnętrznym, lub też przyjęcie propozycji bezpośrednich układów polsko-niemieckich, jak to proponował Minister Zaleski we wczorajszym przemówieniu. Medjacje oraz wizja raportu trwały do godz. 1 w południe.

Potem dopiero rozpoczęło się posiedzenie, na którym Adatsi zawiadomił Radę, że delegacje niemiecka i pol-

ska zgodziły się podjąć w jaknajkrótszym czasie bezpośrednie układy pod jego przewodnictwem. Układy te odnoszą się będą do spraw, objętych skargą Graebe-Nauman. Składając konwencjonalne podziękowanie sprawozdawcy, minister Stresemann powrócił do wzmiankowanych we wczorajszym przemówieniu Ministra Zaleskiego wypadków opolskich, wyrażając swoje ubolewanie z tego powodu co zaszło. Jednocześnie jednak nie ośmiął Stresemann wyrazić swego niezadowolnienia z powodu zainteresowania się tą sprawą ze strony prasy madryckiej. Następnie w krótkim przemówieniu Minister Zaleski podziękował Adatsiemu za jego akcję medjacyjną, a zwracając się do Stresemanna, podkreślił, że bynajmniej nie wyłącza spraw polsko-niemieckich przed forum opinii publicznej i ponawia przytem swoje oświadczenie, że zawsze gotów jest załatwiać wszelkie kwestje polsko-niemieckie w drodze bezpośrednich rokowań.

Na tem 55-ta sesja Rady Ligi zakończyła swoje prace.

Madryt, 16 czerwca. (PAT.). Minister Zaleski opuścił Madryt w niedzielę wieczorem.

Briand zadowolony z wyników sesji Rady L.

Madryt, 16 czerwca. (PAT.). Briand w wywiadzie z przedstawicielami prasy madryckiej oświadczył, iż jest zadowolony z wyniku obecnej sesji Rady Ligi Narodów, która zdołała załagodzić trudności, na jakie były narazone niektóre sprawy, oraz doprowadziła do zasadniczego porozumienia, dającego świadectwo dobrej woli wszystkich krajów.

Berlin, 16 czerwca. (PAT.). Prasa niemiecka obszernie omawia przebieg wczorajszej dyskusji w sprawie likwidacji mienia niemieckiego na polskim Górnym Śląsku podkreślając, że osiągnięcie kompromisu uważać należy ze stanowiska niemieckiego za względnie korzystne.

FRANCUSKO HISZPAŃSKI TRAKTAT PRZYJAŹNI.

Madryt, 17 czerwca. (AW.). Briand, korzystając ze swego pobytu w Madrycie omawiał z przedstawicielami rządu hiszpańskiego sprawę zawarcia między Francją i Hiszpanją traktatu przyjaźni. Traktat ten ma być w najbliższym już czasie podpisany w Paryżu. Ze strony Hiszpanji podpisze go ambasador hiszpański w Paryżu Quinones de Leon.

NADUŻYCIA W MAGISTRACIE BIAŁOSTOCKIM.

Białystok, 17 czerwca. (AW.). Z Brzeźcia n. Bugiem donoszą, że komisja rewizyjna Rady miejskiej wykryła nadużycia w magistracie sięgające kwoty 160.000 zł. Wiceprezydent miasta wystąpił ze skargą do urzędu prokuratorskiego przeciwko b. kierownikowi wydziału finansowego Ostapczukowi. Prokurator wydał polecenie aresztowania Ostapczuka jednakże ten zdołał zbiec przed przybyciem policji.

KONGRES MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ.

Poznań, 16 czerwca. (PAT.) Dzisiaj rozpoczęły się tu obrady kongresu Związku Młodzieży Wiejskiej. Bierze w nich udział ok. 500 uczestników, w tem liczni delegaci czechosłowaccy, jugosłowiańscy, łużyccy, rosyjscy oraz ukraińscy. Po obradach uczestnicy udali się pod pomnik Mickiewicza, gdzie złożono dwa wieńce od delegacji czechosłowackiej i jugosłowiańskiej.

TROCKI PRZYBĘDZIE DO ANGLJI?

Paryż, 16 czerwca. (PAT.). Pisma tutejsze donoszą z Konstantynopola, jakoby Trocki miał otrzymać pozwolenie rządu angielskiego na przyjazd do Anglii.

PARLAMENT ANGIELSKI ZBIERZE SIĘ 18 B. M.

Londyn, 16 czerwca. (PAT.) Parlament angielski w nowym składzie zbierze się poraz pierwszy we wtorek 18 b. m. W dniu tym powraca do Londynu Mac Donald.

„ŻÓŁTY PTAK“ PRZYBYŁ DO PARYŻA.

Paryż, 17 czerwca. (PAT.) Wczoraj o godz. 8.45 wieczorem wylądował na lotnisku w Le Bourget samolot francuski „Żółty Ptak“. W chwili przybycia lotników do hotelu, zebrane w pobliżu tłumy urządziły im serdeczną owację. W dniu dzisiejszym przewidywany jest szereg przyjęć na cześć lotników.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

Lwów, 17 czerwca. Na Giełdzie pieniężnej kursa niejednolite. Dolarówka spadła znacznie w cenie. Tendencja spokojna, usposobienie chwiejne. — Na Giełdzie zbożowej sytuacja naogół bez zmiany, usposobienie żywsze.

Zasłużony autor i pożyteczne dzieło.

Andrzej Kędzior: „Roboty wodne i meljoracyjne w południowej Małopolsce, wykonane z Inicjatywy Sejmu i Wydziału Krajowego“.

Z okazji wymienionej wyżej w tytule publikacji pragnęlibyśmy parę słów na wstępie poświęcić Czcigodnemu Autorowi tego dzieła. Czynimy to raczej dla zadośćuczynienia wewnętrznej potrzebie, niż dla względów zewnętrznych. Imię i działalność Andrzeja Kędziora, b. dyrektora Krajowego Biura Meljoracyjnego w galicyjskim Wydziale Krajowym, b. posła do Sejmu galicyjskiego i do parlamentu austriackiego, a potem członka Sejmu, a wreszcie Senatu polskiego, b. Ministra Robót Publicznych i b. prezesa Tymcz. Wydziału Samorządowego jest doskonale znane i wysoko cenione przez szerokie rzesze mieszkańców prowincji naszej i tych wszystkich obywateli polskich, którzy interesują się sprawami publicznymi.

Andrzej Kędzior jest świetlanym przykładem człowieka, który wszystko zawdzięcza sobie, swoim wielkim talentom, niestrudzonej pracowitości i charakterowi naprawdę kryształowemu, któremu zawsze tylko chodziło o rzecz, nigdy o osobę, zawsze o pracę, a nigdy o rozgłos. Szereg wysokich i najwyższych stanowisk, które tak produktywnie zajmował, były nie szczeblami kariery, lecz posterunkami pracy publicznej, wykonywanej świętnie, z napięciem wszystkich sił. Człowiek wielce zasłużony, w najwyższym stopniu czcigodny, oto określenia, które całkowicie przystają do osoby 77-letniego dziś starca, który w pełni sił umysłowych w dalszym ciągu niestrudzenie i bezinteresownie pracuje nad budowaniem i ulepszeniem Polski u podstaw.

A teraz w związku z najnowszą publikacją p. Andrzeja Kędziora, niezwykle cenną i ważną, oddajemy głos fachowcowi inż. Stanisławowi Przybylskiemu, który w krakowskim „Kurjerze ilustrowanym“ omawia ją w sposób następujący:

Ukazała się przed paru miesiącami pierwsza część cennej publikacji technicznej, wydana nakładem Tymcz. Wydziału Samorządowego, której autorem jest dr. inż. Andrzej Kędzior,

b. dyrektor Krajowego Biura Meljoracyjnego, b. Minister Robót Publicznych, b. senator Rzeczypospolitej i b. prezes Tymcz. Wydziału Samorządowego we Lwowie.

Całość składać się będzie z czterech części: część I. ogólna, już wydana, przedstawia rozwój robót wodnych i meljoracyjnych w południowej Małopolsce (b. Galicji b. zaboru austriackiego) od r. 1879 wraz z krótkim przeglądem geograficznym i hydrograficznym Polski: część II. będąca w opracowaniu, obejmować będzie publiczne roboty meljoracyjne, wykonane na rzekach nizinnych w trzech centrach meljoracyjnych, a) obwałowanie Wisły wraz z regulacją i obwałowaniem jej nizinnych dopływów oraz odwodnieniem doliny, b) regulację Bugu i Styru z dopływami, c) regulację górnego Dniestru i dopływów, tudzież kolmatację bagien nadniestrzańskich; część III. stanowić będzie regulację rzek górskich i zabudowań potoków górskich; część IV. obejmuje mniejsze wodociągi i studnie, kanalizację i meljoracje rolne: jak osuszanie rowami i drenami, nawodnienie, kulturę torfowisk, stawy rybne i meljoracje pastwisk górskich.

Wydana część I-sza tego na wielką skalę zakrojonego dzieła rozpoczyna się zwięzłym przeglądem geograficznym i geologicznym Polski od Karpat do Wyżyny Nadbałtyckiej (Pojezierza).

Wyczerpujące i interesujące daty z dziedziny hydrografii całej Polski, opisane obszernie, mają ogromną wartość dla ogółu hydrotechników.

Po krótkiej wzmiance o robotach wodnych i meljoracyjnych, wykonanych przed wojną światową w b. trzech zaborach, opisuje autor stan tych robót wykonanych w południowej Małopolsce (b. Galicji) w okresie przedwojennym.

Przedstawiona jest tutaj akcja Sejmu i Wydziału Krajowego (b. Galicji) na polu robót wodnych i meljoracyjnych, następnie organizacja krajowej służby meljoracyjnej t. j. Biura Meljo-

racyjnego i wyszkolenia dozorców meljoracyjnych. Dalej opisuje autor akcję kredytową, mającą na celu popieranie rozwoju meljoracji, oraz przedstawia program robót meljoracyjnych. Szczegółowo opisana jest działalność Biura meljoracyjnego, które stopniowo było rozszerzane. Agendy jego obejmowały: osuszenia rowami, drenowania i nawodnienia, regulacje rzek, zabudowanie górskich potoków i zalesienia, i to samoistnie lub współdziałając z technicznymi organami państwowymi, obwałowania wszystkich kategorii rzek, osuszenia większych obszarów bagien, budowę wodociągów w mniejszych osiedlach, budowę zbiorników retencyjnych w dolinach górskich, oraz współdziałanie w akcji budowy kanałów spławnych. W końcu, po krótkim przedstawieniu robót wodnych i meljoracyjnych na terenie b. Galicji, wykonanych podczas wojny światowej następuje szczegółowy opis robót i ostateczny ich stan w Polsce Odrodzonej. Jest to część ogromnie interesująca i ważna dla każdego Polaka, boć przeciwko omawiane w tej publikacji meljoracji i rolnictwo to działy niemal związane ze sobą i będące podstawą dobrobytu Państwa Polskiego.

Szczegółów i zestawień cyfrowych nie podaję, bo sędzę, że wszyscy interesujący się akcją meljoracyjną, wezmą to dzieło do ręki i bliżej się z nim zapoznają.

Inicjatywa tej całej akcji meljoracyjnej była wyłącznie dziełem Czcigodnego Autora, który z właściwą sobie konsekwencją i stanowczością potrafił zważyć wszelkie uprzedzenia i piętrzące się trudności, tak w kraju jak i na terenie wiedeńskim, do którego to celu przyjął na siebie ciężkie obowiązki członka parlamentu austriackiego, nie przerywając ani na chwilę swej pracy zawodowej.

Publikacja tych prac meljoracyjnych ma znaczenie nie tylko historyczne, lecz także w wysokim stopniu praktyczne z uwagi na zamierzoną obecnie przez Rząd na wielką skalę akcję meljoracyjną w Odrodzonej Polsce.

Książka napisana jest zwięźle, doskonałym stylem o przebogatej treści, posiada ogromną wartość dla każdego obywatela, interesującego się rozwojem dobrobytu Państwa, i powinna się

znaleźć w podręcznej bibliotece tak każdego technika fachowca, jak rolnika, a także ekonomisty, przyrodnika i historyka. Forma zewnętrzna poprawna, papier doskonały, treść upięszona podobiznami marszałków krajowych, referentów spraw meljoracyjnych w b. Sejmie i 2 członków b. Wydziału Krajowego.

Publikacji tej niema w handlu księgarskim, lecz nabyć ją można w kancelarii Tymcz. Wydziału Samorządowego w likwidacji we Lwowie, plac Smolki 3, w cenie kosztów wydawnictwa 18 zł. za egzemplarz.

CZEŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 17 czerwca 1929.

RUCH SŁUŻBOWY.

W MINISTERSTWIE WYZNAN RELIGIJNYCH I OŚWIECENIA PUBLICZNEGO.

P. Prezydent Rzplitej postanowieniem z dnia 7 czerwca 1929 r. zamianował: emerytowanego prof. zwyczajnego Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, ks. dr. Kazimierza Waisa, profesorem honorowym na Wydziale teologicznym tegoż Uniwersytetu; prof. nadzwyczajnego prawa politycznego w Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie dr. Ludwika Ehrlicha, profesorem zwyczajnym prawa narodów i ogólnej nauki o Państwie na Wydziale prawa i umiejętności politycznych tegoż Uniwersytetu.

(«Monitor Polski» Nr. 135 z dnia 14 czerwca 1929 r.)

W MINISTERSTWIE SPRAWIEDLIWOŚCI.

P. Prezydent Rzplitej postanowieniem z dnia 7 czerwca 1929 r. przenosił w stan spoczynku sędziego okręgowego w Stryju Antoniego Łopuszańskiego; sędziego okręgowego w Kołomyży Władysława Piskozuba oraz zamianował wiceprokuratora Sądu Okręgowego w Kołomyży Jana Tadeusza Goertza sędzią tegoż Sądu Okręgowego.

(«Monitor Polski» Nr. 136 z dnia 15 czerwca 1929 r.)

(—x—).

Problemy przedwakacyjne.

Okres przedwakacyjny jest czemś, co jest wcale niepodobne do wszystkich innych okresów w roku. Ma on swoją własną naturę, swój kodeks prawny i zwyczajowy, swój rytuał i cały zespół problemów, które kiedy indziej nie występują.

Przedewszystkiem — aby iść po porządku — wspomnieć trzeba najpierw o terminie a quo i o terminie a quem doby wakacyjnej. Mało jest na świecie takich szczęśliwców, którzy już w grudniu wiedzą, kiedy rozpoczną się i skończą ich wakacje. Należy tu wyjącznie stan nauczycielski wszelkich stopni, od hieroglifów aż do małego abecadła, i stan studencki, od pędraka aż do korporanta. Tym wszystkim wiadomo jest niemal od urodzenia, że ostatniego czerwca tercjan mają już zmiatać puste sale szkolne, dyrekcja kolei wydawać książki, a pociągi mają unosić uczonych i uczących się pasażerów jak najdalej od centrów nauki i kultury narodowej. Nad morze, w lasy, nad Dunajec, Prut i nad Wisłę!

Gorzej jest z resztą społeczeństwa! Tu wchodzi w grę skomplikowana kabalistyka urlopów wakacyjnych: świadectwa lekarskie, wnoszenie podań, dasy i miny szefów, pretensje starszych kolegów i t. d. Dyskutuje się o tem już od kwietnia, a od maja układa się «tury». «Cztery tygodnie», «pięć tygodni», «aż pod koniec sierpnia», «aż we wrześniu» — brzmi niewzruszalna decyzja pana naczelnika czy pana dyrektora. Ledwie typ-

nie człowiek «świeżego powietrza», ledwie zamoczy nogi w Prucie, a tu już musi wracać do «kawalków» i do «amtowania». Ale dzięki Bogu, że i to jest!

Z kwestją urlopów wiąże się nierozdzielnie drażliwa kwestja «zaliczek» i «zapomóg wakacyjnych». Jest to sprawa tak zrozumiała «sama przez się», jak np. to, że buty nosi się na nogach, a nie na głowie. Bez «zaliczek» niema wakacji i basta! Idzie tylko o to, czy ma być zaliczka jedno-, dwu-, czy trzymiesięczna, (szczyt marzeń każdego urzędnika!), co jest zresztą ściśle uregulowane szeregiem rozporządzeń, przepisów i przypisów do przepisów.

Jest już urlop i zaliczka! Trzeba się teraz zastanowić nad wyborem miejsca. Rozpoczyna się studjowanie atlasów Romera, rozkładów jazdy kolejowej, prospektów uzdrowisk, leżących od 10 lat w poczekalniach lekarzy, anonsov «wakacyjnych» w miejscowych dziennikach i w «Kurjerku» («lesista okolica», «wszystko na maśle», «podgórskie, balsamiczne powietrze», «kąpiel rzeczna i słoneczna»).

«Część społeczeństwa» wyjeżdża zagranicę: Karlsbad, Marienbad, Vichy, Monte Catini, Adrjatyk, Constanza, Biarritz! Zresztą o zagranicy marzą w lutym i marcu wszyscy «letnicy». «Może tego roku się uda?», może dolarówka, loteria klasowa, spadek amerykański, specjalna subwencja?... W kwietniu kieszeń zabiera głos i

staje na stanowisku bardziej patrijotycznym: «Swoją do swego!» Wszyscy deklamują ś. p. Wincentego Pola: «Cudze chwalicie, swego nie znacie!...» Prawda, że niepotrzebnie cudze chwalamy, ale że «swoje» znamy — to inna rzecz. Ho, ho, ho! Przecież wiemy: zaliczka nie wystarczy, paszport, panie tego, koszta podróży i t. d. Decydujemy się spędzić lato w kraju. Warszawskie nuci: «Lecz najmiłsze i najzdrowsze przecież, bracie, jest Mazowsze!» i postanawia wyjechać do Otwocka, Milanówka lub Piasecznej; Małopolanin zaczyna wybierać się do Krynicy, Zakopanego czy Worochty.

To jest stan z kwietnia lub maja. W czerwcu przeważna część uderza w tony bardziej ludowe, leśne i polne, jednym słowem, sielskie! Czyż to Pistryń jest czemś gorszem od Krynicy, Orawczyk od Zakopanego, a Bukowa Wólka lub Iwanie Puste od Worochty? Przesada! Wszakże poeta mówi: «W góry, w góry, miły bracie, tam swoboda czeka na cię!», albo «Z szlachty polską ruski lud», albo «Rosła kalina w liściem szerokiem... Wprawdzie żona i córki popłakują po kątach, bo sprawiły już sobie po 7 nowych kostjumów kąpielowych à la Greta Garbo, ale głowa rodziny orzeka: «Nie da się! Niema pieniędzy na «frykasy» gdańskie lub krynickie, jedziemy tego roku do Wyrwidębin nad Strwiążem lub do Gołej Polany u stóp Zajęcej Góry w zachodniopółnocnym Beskidzie Leśnym».

Delegat lub delegatka familji wyjeżdża celem najejczy «pomieszkania», i za kilka dni sprawa jest ubita. Najejo «wokół słoneczny» w willi «Szałotka śledziowa» za 10 zł. dziennie

lub zgodzono na 2 miesiące całą «sadybę» u Iwana Atentatczuka za 500 zł., płatnych z góry. Można mieć codziennie mleko prosto od krowy, na niedzielną koguta; można pić o fioletowym zmierzchu podśmietanie z chlebem razowym, zbierać maki i bławatki, łowić kiełbce na wędkę, zbierać grzyby po deszczu, oddychać wonnem powietrzem i robić wycieczki w góry. Ma to swój urok, uspokaja skołataną polityką nerwy, restauruje płuca i żołądek, wogóle działa odradzająco, jak «Sanatogen» lub «Radion».

Tymczasem miasto w ruchu! Kończy się rok szkolny. W zakładach średnich młóci się matury, w uniwersytecie egzamina i magisterja; przed bramami gimnazjów i pensji żeńskich troskliwi rodzice (czasem i «narzeczni») oczekują godzinami na pojawienie się «dojrzałych». Abiturjenci zapalają w ustronnym miejscu pierwszego papierosa egipskiego, abiturjentki wręczają nauczycielkom bukiet na drucikach lub pudełko czekoladek od Wedla. W rozwartą bramę świata wchodzi nowe rzesze obywateli i obywaterek!

Na wystawach cukierni i handlowych śniadankowych widnieją ogromne «tableaux» z konterfektami wychowujących i wychowanych; wszyscy mają miny «do fotografii». Młodzież akademicka przystaje grupkami i dyskutuje zawzięcie na temat Parysowy: «Która najpiękniejsza z nas?»; czasem czynią to także czwartoklasiści i siódmoklasiści.

Choroby wszelkiego rodzaju wypelzają na świat. Gdzie kto miał w zimie jakiego ukrytego raka, jakiś

KRONIKA

CZERWIEC

17

PONIEDZIAŁEK

KALENDARZ

Rz.-kat. Adolfa

Gr.-kat. Mitrofa

Wschód słońca g 3 m 14

Zachód " " 19 " 59

Długość dnia g 16 m 41

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Poniedziałek 17 czerwca o godz. 7.30 „Pygmaljon“ wyst. A. Węgierki.

Wtorek 18 czerwca o godz. 7.30 „Pygmaljon“ wyst. A. Węgierki.

„Pygmaljon“, świetna komedia Bernarda Shawa, która dzień w dzień ściąga tłumy publiczności do Teatru Wielkiego, grana będzie w dalszym ciągu w poniedziałek i wtorek. Znakomicie wyreżyserowana i wystawiona, a koncertowo grana przez naszych artystów z gościnnym udziałem Aleksandra Węgierki doskonała ta komedia przyjmowana jest przez publiczność na każdym przedstawieniu niemiłkającymi oklaskami.

Teatr Stanisławskiego we Lwowie. W najbliższych dniach przybywa do naszego miasta na kilka występów grupa artystów „Teatru Artystycznego“ Stanisławskiego w Moskwie. Jest to praska grupa artystów tego znakomitego teatru, posiadającego sławę najświetniejszego teatru w świecie. Dyrekcja Teatrów Miejskich korzystając z pobytu tego teatru w Polsce, zaprosiła go na występy do Lwowa. Artyści rosyjscy zjeżdżają do nas w przyszłym tygodniu i dadzą na scenie Teatru Wielkiego cztery przedstawienia, na które złożą się sztuki następujące: „Bieda nie hańbi“, komedia A. Ostrowskiego, „Sad wiśniowy“, sztuka A. Czechowa, „Ożenek“, komedia M. Gogoła, „Na dnie“, sztuka M. Gorkiego, Pierwszy występ w czwartek 20 bm. następne w piątek, sobotę i niedzielę. W skład trupy, którą ujrzymy we Lwowie wchodzi najwybitniejsi artyści moskiewskiego „Teatru Artystycznego“ pod wodzą dyrektora P. Pawłowa. Artyści rosyjscy bawili ostatnio w Warszawie, gdzie występy ich stały się prawdziwą sensacją artystyczną i cieszyły się olbrzymim powodzeniem.

TEATR MAŁY.

Poniedziałek 17 czerwca o godz. 7.30 „Sylwia kupuje sobie męża“ 50% zniżki.

Wtorek 18 czerwca o godz. 7.30 „Sylwia kupuje sobie męża“ 50% zniżki.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Buster Keaton jako sportowiec z miłości“.

CHIMERA: „Kobieta to grzech“.

przycupiony cichutko artretyzm, jakiś nieśmiały gicht czy »nerwicę serca«, to mu to wszystko teraz wydo- bywa na wierzch skrzętny, przecią- żony pacjentami, lekarz, wypisując długą receptę (czasem na maszynie) na całe wakacje i wysyłając choroby wraz z właścicielem do Krynicy, Truskawca lub Cuciłowa. Aptekarze zorganizowali »ostre pogotowie« i fa- brykują na gwałt płyny i proszki, za- wijają w czerwoną bibułę flaszki z wodą mineralną i inne utensilia.

Rządzą się właściciele sklepów z koszami i walizkami; powroźnik cie- szy się, że sprzedaje gruby sznur tym razem nie wisielcowi, ale wojażerom; galanteryjnik nie może nastarczyć »koszul Słowackiego«, płasków, cie- niutkiej bielizny i jeszcze cieńszych pończoszek; najczęściej jednak od- chodzą kostjmy kąpielowe i »szwim- ki«, jakby Polska leżała nie na kon- tynencie, ale w samym środku Ocea- nu Atlantyckiego. Nic dziwnego! Przodkowie nasi kąpali się tylko w wodzie, gdy tymczasem my kąpiemy się we wszystkim, w czym tylko się da: w słońcu, w powietrzu, w pias- ku, w polotach wietrzyka, a czasem nawet w wodzie.

Odbywa się ostatnia lustracja mieszkań: przedwakacyjne porządki, podnajmowanie na czas nieobecności, asekurowanie przed złodziejami, odda- wanie gratów w opiekę ubogiej ku- zynce lub zaufanemu dozorczy. Zdej- muje się firanki, dywany i dywaniki, meble ubiera się w pokrowce, kwiaty oddaje się do sąsiadów (»a proszę nie zapomnieć podlewać moich kwiatów), a cały dom przysypuje się gęsto naf- taliną, aby unieprzyjemnić molom i

CASINO: Emil Jannings w Jego „Ostat- nim Rozkazie“.

COLOSSEUM: „Kozacy“.

FATAMORGANA: „Serce nie służy“.

GRAZYNA: „Pan Tadeusz“.

KOPERNIK: „Pat i Patachon“, „Nowo- czesny Casanova“.

LEW: „Pat i Patachon“, „Nowoczesny Casanova“.

MARYSIENKA: „Pat i Patachon“, „No- woczesny Casanova“.

LUNA: „Ojcowie i Dzieci“.

OAZA: „Ojcem zostać nie trudno“.

PALACE: „Prawo młodości“.

PAN: „Marynarze i blondynki“.

PASAŻ: „Cyrkówka Rita“.

PROMIEN: „Za murami harem“.

UCIECHA: „Pat i Patachon w obliczu śmierci“.

Polskie Towarzystwo Przyrodników im. Kopernika. Posiedzenie zarządu odbędzie się we wtorek dnia 18 czerwca 1929 r. o godz. 18-tej w Instytucie Geologicznym Uniw. J. K., ul. Długosza 8 z porządkiem dziennym: 1) sprawy administracyjne, 2) przyjęcie nowych członków, 3) wnioski i interpelacje.

W Internacie im. G. Piramowicza we Lwowie będzie wolnych kilka miejsc dla uczniów Seminarjum nauczycielskiego i średnich szkół ogólnokształcących. Oplata miesięczna wynosi 80 zł., wpisowe jednorazowo 25 zł. i na bibliotekę 5 zł. Informacji bliższych można zasięgnąć codziennie (z wyjątkiem niedziel) od 4—5 godz. popołudniu w kancelarii zakładu, ul. 29 Listopada 6. Przy zapytaniach listowych dołączyć należy znaczek poczt. za 25 gr. na odpowiedź.

Niezdrowe stosunki w gimnazjum ruskim. W filii gimnazjum państwo- wego z językiem wykładowym ukraiń- skim we Lwowie przy ulicy Rutow- skiego 22 — dzieją się niezwykle rze- czy. Pod adresem grona profesorskie- go — w ostatnich dniach — przed kla- syfikacją uczniów — nadsyłano szereg listów anonimowych z pogróżkami. Nieznani autorowie (rekrutujący się z uczniów tego gimnazjum) żądali od profesorów, by ich mimo złych postę- pów w nauce, przepuścili do klas wyż- szych. W przeciwnym razie grozili pe- dagogom zemstą, naturalnie każdy w inny „sposób“. Wdrożone dochodzenia ustaliły, że jednym z autorów tych li- stów anonimowych jest uczeń 7-mej klasy gimn. Anatol Pasieka. Tenże w liście skierowanym do profesora Biliń- skiego groził m. in. krwawą zemstą za to, iż od profesora tego otrzymał złe noty z matematyki i fizyki. Ze wzglę- du na niebezpieczne pogróżki wygła- szane przez tego ucznia także publicz- nie — został on aresztowany i odsta- wiony do sądu. W sobotę dokonany zo

stał w tem samym gimnazjum krwawy napad na profesora Kuczkiwicza, któ- ry po skończonej nauce schodził bocz- nymi schodami. W tym momencie nie- znani sprawcy jakimś ostrem narzę- dzieniem zadali mu cios w prawą skroń. Stan rannego nie jest groźny. Z powo- du ciemności sprawcy nierozpoznani — zbiegli. Wydział śledczy policji jest już na tropie sprawców napadu i w najbliższych godzinach liczyć się na- leży z ich aresztowaniem. Zaznaczyć trzeba, że prof. Kuczkiwicz padł ofi- arą pomyłki sprawców, którzy czy- hali na innego profesora (Ukraińca). W końcu podnieść należy, że w ostat- nich czasach za niebezpieczne pogróż- ki pod adresem prof. Pankiewicza wy- dalono z tego gimnazjum dwóch uc- zniów, nie odstraszyło to jednak innych studentów, — czego dowodzą dalsze listy i fakt napadu.

Przytrzymanie szajki włamywaczy. Poli- cja aresztowała Wasyła Steciuniaka, robotni- ka. Michała Martyniaka, robotnika i Leona Sprotzera, doróżkarza, którzy dokonali wla- mania do magazynu Wilhelma Engelmana przy ul. Żółkiewskiej L. 101, skąd skradli 95 kos, szczyrki, nożyki, brzytwy — ogólnej wartości 1000 zł. Łup odebrano.

Skon w samochodzie. Szofer autodorożki Nr. 9228 wiózł wczoraj do szpitala Józefa Gu- bernaczuka, liczącego 29 lat, zamieszkałego przy ul. Henninga l. 10. W drodze tuż przed szpitalem Gubernaczuk zakończył życie.

Napad nożowców na ul. Janowskiej. Wczo- raj przedpołudniem nieznani sprawcy napadli na ul. Janowskiej na N. Stankiewicza i po- cięgli go nożami, wyrównując jakieś porachun- ki. Ciężko rannego dwaj żołnierze z wartowni wnieśli do sąsiedniej realności, dokąd wezwano Pogotowie ratunkowe. Gdy lekarz Pogo- towia przybył na miejsce, pocięty Stankiewicz nie chciał dać się opatrzyć i awanturował się, grożąc żołnierzom, którzy pośpieszyli leka- rzowi z pomocą.

Przytrzymanie szajki włamywaczy. Poli- cja aresztowała Wasyła Steciuniaka, robotni- ka. Michała Martyniaka, robotnika i Leona Sprotzera, doróżkarza, którzy dokonali wla- mania do magazynu Wilhelma Engelmana przy ul. Żółkiewskiej L. 101, skąd skradli 95 kos, szczyrki, nożyki, brzytwy — ogólnej wartości 1000 zł. Łup odebrano.

Skon w samochodzie. Szofer autodorożki Nr. 9228 wiózł wczoraj do szpitala Józefa Gu- bernaczuka, liczącego 29 lat, zamieszkałego przy ul. Henninga l. 10. W drodze tuż przed szpitalem Gubernaczuk zakończył życie.

Napad nożowców na ul. Janowskiej. Wczo- raj przedpołudniem nieznani sprawcy napadli na ul. Janowskiej na N. Stankiewicza i po- cięgli go nożami, wyrównując jakieś porachun- ki. Ciężko rannego dwaj żołnierze z wartowni wnieśli do sąsiedniej realności, dokąd wezwano Pogotowie ratunkowe. Gdy lekarz Pogo- towia przybył na miejsce, pocięty Stankiewicz nie chciał dać się opatrzyć i awanturował się, grożąc żołnierzom, którzy pośpieszyli leka- rzowi z pomocą.

STOLECZNA

Kongres nauk administracyjnych. W dn. 20—23 b. m. zbiera się w Po- znaniu pierwszy polski kongres nauk administracyjnych. Będzie to pierw- sza próba pogłębiania i rozwinięcia polskiej administracyjnej myśli praw- niczej. Jak wynika z programu prac, na kongresie rozważane będą zagad- nienia, mające dla samorządu stolicy pierwszorzędne znaczenie. Zwa- żywszy, że wszystkie urzędy wysyła- ją swych urzędników na kongres, magistrat m. Warszawy postanowił delegować również ze swej strony przedstawicieli, mianowicie zast. nacz. rady prawnego p. M. Tomasi- niego i radcę pr. p. Józefa Klińskie- go.

Zjazd absolwentów kl. „H“ warsz. szkoły podchor.

W czerwcu b. r. upływa 10 lat od chwili, gdy po ukończeniu nauk w Szkole Podchorążych, klasa »H« o- trzymała szlify oficerskie. W celu wspólnego uczczenia tej rocznicy i wznowienia rozluźnionych z latami stosunków koleżeńskich, 29 czerwca 1929 r. odbędzie się w Warszawie Zjazd koleżeński absolwentów klasy »H«. P. Minister Spraw Wojskowych przychylił się do prośby Komitetu organizacyjnego, zezwolił oficerom służby czynnej na wzięcie udziału w tym zjeździe. Zezwolenie to ukaże się w jednym z najbliższych Dzienni-

ków Rozkazów M. S. Wojsk. Pragnąc zapewnić, względnie ułatwić zakwa- terowanie uczestnikom zjazdu, oraz zorientować się, ile osób przybędzie, Komitet organizacyjny zwraca się do Kolegów, aby nie zwlekając, zgłaszali udział w zjeździe na ręce kpt. Mie- czysława Hampla, Adjutantura Ko- mendy Garnizonu i Placu, pl. Mar- szalka Piłsudskiego l. 4 w Warszawie.

Rejonowa konferencja nauczycielska w Samborze.

Obrona Państwa i troska o zorga- nizowanie tej obrony, rozwój życia gospodarczego kraju przez rozwój lotnictwa i przemysłu lotniczego, znalazły piękny wyraz w rejonowej konferencji nauczycielskiej powiatu samborskiego. Z inicjatywy p. Inspe- ktora szkolnego M. Sokołowskiego, zostali na tę konferencję zaproszeni delegaci Kom. Wojew. L. O. P. P. we Lwowie, celem wygłoszenia referatów na temat obrony powietrznej i prze- ciwgazowej. Zebrani w liczbie około 250 nauczyciele wysłuchali referatu dyr. A. Tigera »O celach działalności i znaczeniu dla Państwa LOPP.«, re- feratu inż. R. Płażka, adj. Politechni- ki »Walka chemiczna« oraz p. J. Wnuka, naucz. »Obrona chemicz- na«. Prelekcje ilustrowane były tablami, modelami, sprzętem obrony przeciwgazowej i t. d. Powszechnie za- interesowanie oraz aplauzy, z jakimi spotkali się prelegenci, świadczyły, że inicjatywa p. Inspektora M. Sokołow- skiego w dużej mierze przyczyniła się do rozpowszechnienia idei L. O. P. P.

Kto korzysta ze zniżek przy przelotach samolotami?

Wobec licznych zapytań, Zarząd Linij Lotniczych „Lot“ komunikuje, że zniżki biletowe przysługują nastę- pującym kategorjom osób:

a) Ze zniżki 75-proc. korzystają: Przy przejazdach służbowych oficerowie RP. i urzędnicy państwowi RP. w czynnej służbie, radni tych miast i urzędnicy tych samorządów, które są udziałowcami L. L. Lot;

b) ze zniżki 50-proc. korzystają: Senatorowie i posłowie na Sejm R. P., członkowie Korpusu Dyplomatyczne- go, urzędnicy państwowi R. P., ofice- rowie WP. w czynnej służbie, radni tych miast i urzędnicy tych samorzą- dów, które są udziałowcami L. L. Lot, urzędnicy Instytutu Aerodynamiczne- go i Chemicznego Instytutu Badawcze- go;

c) ze zniżki 25-proc. korzysta- ją: członkowie: Aeroklubu R. P., Aeroklubów Akademickich R. P., Klu- bów Lotniczo-Sportowych w Katowic- ach i Lublinie, Związku Lotników Polskich w Poznaniu;

d) ze zniżki 20-proc. korzysta- ją: Członkowie L. O. P. P. Człon- kowie Klubów i L. O. P. P. korzystają z zniżek jedynie po przedsta- wieniu dowodu, stwierdzającego, iż są członkami rzeczywistymi i że przez 6 ostatnich miesięcy przed dniem zgło- szenia się o bilet opłacali regularnie składki członkowskie. Bilety zniżkowe, wymienione w punktach a), c) i d) wy- dają tylko biura i kierownictwa ruchu L. L. Lot;

e) zniżki specjalne z okazji Po- wszechnej Wystawy Krajowej:

1) pasażerom pełnopłatnym, uda- jącym się do Poznania z okazji P. W. K. i w czasie jej trwania przysługuje zniżka 25-proc.

Ta sama zniżka przysługuje w po- droży powrotnej.

2) Pasażerom pełnopłatnym, uda- jącym się do Poznania z okazji P. W. K. i w czasie jej trwania z Warszawy i wykupującym w Warszawie bilety na podróż do Poznania i z powrotem przy- sługuje zniżka 30-proc.

To i owo.

Wielkie święto Wołynia.

Najdostojniejszy Gość, Prezydent Rzeczypospolitej zawitał na Kresy Wschodnie. Dla Wołynia święto to wielkie i niezapomniane. Dzięki ćwierćwiekowej działalności Liceum Czackiego w Krzemieńcu, prowincja ta Polski przechowała w głębi swego zbiorowego serca po przez wszystkie lata udręki i niewoli, gorące pragnienie zmartwychwstania przesławnej Rzeczypospolitej i złączenia z Macierzą na wieki całe.

Skoro Wielki Budowniczy Polski Marszałek Józef Piłsudski włączył kochany ten zakątek w granice Państwa Polskiego, serca Wołyniaków zabity donośnie, a szkoła Czackiego do nowej, zbożnej stanęła pracy.

Pan Prezydent po dłuższym pobycie na Zachodnich Kresach Państwa, stanął u wschodnich jego rubieży. Wyczuje tam niezawodnie i harmonię serc zgodnie bijących, i dużo dobrej woli, i zadowolenie, że Bóg pozwolił Wołyniowi żyć pełnym życiem w Polsce, i wdzięczność mniejszości narodowych za wszystko, co Polska im dała i daje.

W murach szkoły Czackiego otoczą niezawodnie Wielkiego Uczzonego i Pierwszego w Polsce Obywatela wizję z przesławnej przeszłości tej uczelni. Z rozrzwaniem wkraczać będzie w podwoje świątyni licealnej, która tylu chwil podniosłych naocznym była świadkiem, a skoro, odwróciwszy się, rzuci okiem na czcigodne resztki zamku na górze Bony, doleci Go od stepów może i tętent rycerstwa, pędzącego z zapalem i z pieśnią pobożną na ustach na wschód, za znikającym we mgłę i pyłe najeżdżcą.

Kresy Wschodnie posiadają swój wdzięk im tylko właściwy, potrafią zniewalać serca na życie całe, przemawiają do umysłów wrażliwych pełnym głosem.

W chwili, gdy zjawił się u stóp góry Bony Mąż Dostojny o sercu gorącym, umyśle głębokim, hormonja między Nim a niemi nawiąże się zgodna i przedziwnie subtelna.

Święto takie ściśle zwiąże wschodnie rubieże Państwa z Macierzą niż tysiące okólników i rozporządzeń, choćby najmądrzejszych, najracjonalniejszych, więc i Wołyn grzmi dzisiaj okrzykiem: »Witaj-że nam, witaj, Ho-spodynie miły!« (r.)

Tygodniowa Bibliografia Regionalna z Województw lwowskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego i wołyńskiego

opracowana przez Bibliotekę Uniwersytecką we Lwowie na podstawie wpływów za czas od 7 do 13 czerwca 1929 r.

Grimm Jakob und Wilhelm; Kinder und Hausmärchen. Karol Zagajewski. Część I. Część II. Lwów-Warszawa 1929. Druk. Książnica-Atlas, 8-o, str. 39, 37. Biblioteczka niemiecka, zes. 2 i 8 cm. 20 × 14.

Hauff Wilhelm; Die Karawane. Karol Zagajewski. Część I. część II. Lwów-Warszawa 1929. Druk. Książnica-Atlas, 8-o, str. 43, 42. Biblioteczka niemiecka zeszyt 4 i 10 cm. 20 × 14.

Jędrzejowska Anna; Inwentarz księgarni Baltazara Hybnera z roku 1592. Lwów 1929 (Drukarnia Uniwersytecka) 4-o, str. 39 cm. 34 × 24.

Kwiatkowski S[tanisław]; Troisième livre de grammaire avec 42 exercices pratiques. 5 édition. Lwów-Warszawa 1929. Książnica-Atlas, 8-o, str. 55, 1 nlb. cm. 20 × 14.

List otwarty do obywateli miasta Kołomyji. Odpowiedź oszczercom. (Kołomyja) [1929] (Druk. A. Kisielewskiego) 4-o, str. 4 cm. 31 × 23.

Przepisy techniczne urządzeń kinematograficznych. Łuck 1929. Nakł. Okręg. Dyrekcji Robót Publ. w Łucku. (Druk. Państwowa) 8-o, str. 13 cm. 16 × 11.

Schipper Naftali; Historia żydów oraz przegląd ich kultury część II. od końca wieków średnich (1492) do doby najnowszej (1928) podręcznik dla oddziału VII. szkoły powszechnej oraz dla wszystkich klas szkół średnich. Wyd. 1. Lwów 1930. Nakł. Naftalego Schipper. Druk. Ign. Jaegera. 8-o, str. 105, 3 nlb. cm. 23 × 15.

Sprawozdanie, 54 Zarząd Banku Zaliczkowego w Złoczowie spółdzielni z nieograniczoną odpowiedzialnością za rok 1928. Złoczów 1929. Druk. N. Salza. 4-o, str. 15 cm. 30 × 23.

Sprawozdanie Koła doświadczalnego „Opole” za czas od 15/VIII 1927 do 1/III 1929. Oprac. Ciecholewski Zbyszko (Rohatyn) 1929. Nakł. Koła doświadczalnego „Opole” (Druk. Sch. Szkolnika). 8-o, str. 125 cm. 24 × 15.

Wołoszynowki Joachim; Województwo Wołyńskie w świetle liczb i faktów. Łuck 1929. (Pomorska Drukarnia Rolnicza w Toruniu) 8-o, str. 248, 2 nlb. (Wydawnictwo Wołyńskiego Komitetu regionalnego w Łucku, Tom I).

Zaleski Hieronim; Dramaty T. I. Syn cieśli. Orle gniazdo. Królewski syn. Lwów 1929. Druk. Ign. Jaegera. 8-o, str. 318, 1 nlb. cm. 24 × 15.

Busz Wilhelm; Maksym i Marko abo jaka kara postyła dwóch zbytochników. Na ukr. mowu przekł. Jarosław Wilszenko. 2

wyd. Lwów 1929. Nakł. Wyd. „Swit Dytyny” (Druk. O. O. Wasyljan w Żowkwi) 8-o, str. 63, 2 nlb. (Ditocza biblioteka, książeczka 2) cm. 12 × 17.

Kalwarija, Paclawska 2-he dopomene wydannja w 600-litni rokowny osnowanja cerkwy na Paclawju. (Żowkwa) 1929. Nakł. Fondu rozbudowy hr. kat. cerkwy na Paclawskij Kalwariji. (Druk. O. O. Wasyljan). 8-o, str. 140, 1 nlb. cm. 11 × 15.

Katechyzm, Małyj chrystijańsko-katolyckoji religiji. Z pidručnyka: Małyj katechyzm chryst.-kat. religiji odobrenyj cilym preośw. awstryjskym episkopatom dnia 2 IV. 1894. Pererobow O. Justyn Hirnjak. 2 nakład. Stanysławiw 1929. Nakł. Śwjaszczennojji pomoczi. 8-o, str. 53, 2 nlb. cm. 23 × 15.

Nykolyszyn Dmytro; Prorok i my. Promowa, wyhołszena na Swjatocznim Koncerti w czest. Tarasa Szewcenki w Kołomyji dnia 21 éwitnia 1929. Kołomyja 1929. Nakł. awtora. (Druk. W. Brawnera). 8-o, str. 16 cm. 10 × 17.

Sołowjewa-Njesmjelowa N. A.; Pożałowały — za pizno... Sceniczna kartyna w odnij widstioni. Perekław z rosijskoji mowy St. Czarneckij. Lwów 1929. Nakł. Wyd. „Swit dytyny”. (Druk. O. O. Wasyljan w Żowkwi) 8-o, str. 16. (Ditocza biblioteka knyz. 90). cm. 16 × 11.

Sołowjewa-Njesmjelowa H. A.; U strachu wetyki oczy. Sceniczna kartyna w dwóch widstionach. Perekł. z rosijskoji mowy St. Czarneckij. Lwów 1929. Nakł. Wyd. „Swit Dytyny”. (Druk. O. O. Wasyljan w Żowkwi) 8-o, str. 19. (Ditocza biblioteka, knyz. 87) cm. 16 × 11.

Stachiw Matwij dr.; Chto widpowidaje za polewi i lisowi szkody? Zbirka najważniejszych administracyjnych zakonów. Lwów 1929. Nakł. Krajowego Hospod. Towarystwa „Sil-skij Hospodar”. 8-o, str. 101. (Biblioteka „Sil-skocho Hospodarka” cz. 59). 12 × 16.

Wawryk W. R.; Jak Bohdan Czeremcha umyraw za prawdu. Kartyna narodnoho žytja w 1914 roci czast I. Czajkowskij O. K. N. 1. — Dukljański perewal na Lemkowszczyni. Lwów [1929] Izd. Obszczestwo im. M. Kacz-kowskocho Typogr. Staurop. Instytutu. 8-o, str. 80. (Narodboja Biblioteka cz. 484). cm. 16 × 11.

Wilde Oskar (Uajld Oskar); Zorjanyj chłopczyna. Perekław z angijskoji mowy: Mychajlo Lotockyj. Wyd. 2-he. Lwów 1929. Nakł. Wyd. „Swit dytyny”. (Druk. O. O. Wasyljan w Żowkwi) 8-o, str. 47. (Ditocza biblioteka knyz. 1) 16 × 11.

Szkoła techniczno-telegraficzna w Warszawie.

Po skończeniu nauki i zdobyciu odpowiednich świadectw staje młodzież przed nowym pytaniem: jak i gdzie znaleźć odpowiednią posadę. I wówczas, wobec wielkiej konkurencji na

rynku pracy, zdobyte z mozołem wiadomości często idą na dłuższy czas w zapomnienie, a włożone pieniądze i praca marnują się.

To też ważną będzie dla młodzieży

wiadomość o Szkole Technicznej Telegraficzno-Telefonicznej w Warszawie, która całkowicie usuwa trudności, o których była wyżej mowa.

Szkoła ta bowiem nietylko zapewnia posadę uczniom swym natychmiast po wyjściu ze Szkoły, lecz i podczas dwuletniego trwania nauki wypłaca uczniom zapomogi wystarczające całkowicie na utrzymanie w Warszawie. Przy Szkole istnieje również bursa dla zamieszcowych.

Nauka w Szkole jest bezpłatna.

Szkoła ta, jedyna tego rodzaju w Polsce, kształci techników telegrafów i telefonów. Praca takich techników polega na utrzymaniu w porządku, naprawianiu i budowaniu aparatów, przewodów i stacyj telegraficznych i telefonicznych. Praca ta, wykonywana często pod gołym niebem i na powietrzu, wymaga zdrowia i zahartowania, jak również zamiłowania do elektro-techniki.

Szkoła, jak widzimy, zapewni uczniom swym spokój podczas trwania nauki i usuwa troskę o byt materialny po ukończeniu studjów; — jednak w zamian za to stawia swym kandydatom poważne wymagania.

Do Szkoły przyjmowani są uczniowie ze świadectwem 6-ciu klas gimnazjalnych. Pomimo to podlegają oni egzaminowi konkursowemu z matematyki w zakresie 6-ciu klas. Przed rozpoczęciem nauki w Szkole, kandydaci muszą odbyć półroczną praktykę przy budowie urządzeń telegraficznych i telefonicznych. Praktyka ta — to jakby drugi egzamin konkursowy, na którym kandydat wykazuje zdolności swe i zamiłowanie do późniejszej pracy. Ocena kandydata z pobytu na praktyce przesyłana jest do Dyrekcji Szkoły.

Pozatem — jednym jeszcze z warunków zasadniczych przyjęcia jest odbyta służba wojskowa.

Podania o przyjęcie do Szkoły kierować należy w ciągu czerwca i lipca do Warszawskiej Dyrekcji Poczty i Telegrafów (Plac Napoleona 10). Tam również otrzymać można bliższe informacje, dotyczące Szkoły.

POPIERAJCIE

L. O. P. P.

ARMSTRONG LIVINGSTONE. 7)

Wbrew oczywistości.

— Nie. Nakreśliłeś doskonale obmyślony plan, który narazie powinien uchronić cię od popełnienia jakiegokolwiek błędu. Nawiasem rzekłszy, będziesz się zapewne często spotykał z moim przyjacielem, Krechem, o ile nie zmienił miejsca zamieszkania. On sam uważa siebie za coś w rodzaju amatora-detektywa.

— Czy mam go powstrzymać w zapale?

— Nie, nie bądź niegrzeczny dla niego. Bądź co bądź jemu zawdzięczamy tę sprawę. Zresztą, polubisz go z pewnością, to doskonały towarzysz.

— Rozporządza on zapewne mnóstwem pożytecznych wiadomości w związku z tą sprawą. Widocznie żyje blisko z rodziną Grayów. A więc idę już, proszę pana.

— Do widzenia Jimmy, powodzenia!

Horton wyszedł z gabinetu i wydobyl zakurzoną walizkę z szafy, stojącej w głębi biura. Oczyszczył ją, a następnie z uśmiechem szczerzego zadowolenia podszedł do biurka Róży Kimball.

— Strasznie się cieszę, Jimmy!

— Ja także, najdroższa. Długo czekałem, ale zdaje się, że teraz nadeszła doskonała sposobność do odznaczenia lub... skompromitowania się.

— Absit omen! — odparła panienska z nerwową trwogą. — Na miłość Boską, uważaj na każdy swój krok!

— Dobrze.

Odwrócił się i spojrzął na niewielkiego chłopca, niemal dziecko jeszcze, o poważnej mince, któremu duże okulary nadawały wyraz przedwczesnie dojrzałej sowy, a który w tej chwili był zajęty porządkowaniem jakichś papierów.

— Proszę cię, Alojzy, poszukaj na mojem biurku w tamtym pokoju porannego dziennika i przynieś mi go.

Jimmy poczekał póki drzwi gabinetu nie zamknęły się za chłopcem, następnie podszedł do Róży i ucałował ją dwukrotnie.

— To na zadatek miłości i powodzenia!

— O Jimmy, czy napiszesz słoweczko, gdy ci się poszczęści?

— Wiesz dobrze, że to uczynię. Do widzenia, najdroższa.

Wyliczył sobie czas tak oszczędnie, że byłby spóźnił się na pociąg, gdyby nie fakt, iż trafił szczęśliwie na wagon podziemnego expressu, stoiacz z otwartymi drzwiami na stacji Brooklyn Bridge. Na dworcu Grand Central kupił bilet, przemknął jak błyskawica koło portjera, który zdjęty zdumieniem otworzył przed nim bramę zamiast zatrzasnąć mu ją przed nosem i zadywany rzucił się na ławkę w głębi wozu, w chwili gdy pociąg ruszał w drogę.

— Do djaska! — szepnął, oddychając głęboko. — Nie było to zbyt przyjemne!

Miał przed sobą sporo czasu, ponieważ droga do Haley Springs trwała półtorej godziny, studjował więc tak

długo oba listy, Rossitera i Krecha, póki nie nauczył się ich na pamięć, spodziewał się bowiem, że znajdzie w nich jakiś szczegół, który skieruje go na drogę, wiodącą do prawdy. Niewiele się jednak w nich mieściło poza nieokreślonemi uwagami i niepewnemi danemi. List Krecha, dość zajmujący, był w dwóch trzecich poświęcony pannie Janinie Gray. »To niezwykła dziewczyna — pisał agent — musi ją pan polubić — gdy ją pan pozna, zapragnie pan przyjść jej z pomocą równie gorąco, jak ja«.

— Jestem ciekawy, czy on się w niej kocha? — pomyślał Jimmy i przez następne dziesięć minut patrzył w okno wagonu, myśląc o Róży.

Pracował u Creightona zgórą trzy lata, zarządzał biurem i personelem. Z zadania wywiązywał się doskonale. Podczas nieobecności Creightona — to znaczy w ciągu trzech czwartych tego czasu, znaczna część odpowiedzialności spoczywała na jego barkach. Creighton nadsyłał rozkazy z miejsca swego pobytu, Jimmy jednak musiał czuwać nad wypełnieniem ich aż do ostatniej litery. Wszyscy współpracownicy w takich wypadkach byli na jego zawołanie i skinienie, jemu też składali raporty, które Jimmy komunikował następnie swemu szefowi; czasami zdarzało się, że musiał decydować o jakiejś sprawie na własną rękę i jak dotąd, wykazywał zawsze duże uzdolnienia. Creighton mógł na nim polegać.

Niemniej praca biurowa pozostaje tylko pracą biurową. Horton wiedział,

że drabina, wiodąca do sławy i majątku, znajduje się poza granicami ścian biura i marzył, aby już raz postawić nogę na pierwszym jej szczeblu. Zazdrościł swoim podwładnym, którym wydawał rozkazy, oni bowiem mieli sposobność do wybicia się i zdobycia rozgłosu, który dawał nadzieję bogatej nagrody. Pieniądze? Tak, pragnął ich niemniej, jak sławy. Pieniądze bowiem były magicznym zaklęciem, które miało umożliwić małżeństwo z Różą, a Róża była jednoznaczna z pojęciem szczęścia.

Młodzi porozumieli się z sobą od dawna, ale los nie pozwalał im na zrealizowanie marzeń, choć ukazywał ich żrenicom kuszącą wizję szczęścia. Pensja Róży szła na utrzymanie domu i matki staruszki, której młoda dziewczyna była jedyną podporą. A Jimmy poświęcał swoje dochody na opłacanie szpitalnych rachunków za brata kalekę, który go uwielbiał. Oboje więc nie mogli oszczędzić nawet takiej sumy, jaką uznali za minimum, nieodzowne do rozpoczęcia małżeńskiego pożycia.

Czyżby ten wypadek miał mu dać sposobność do odznaczenia się? Czy po skończeniu tej sprawy znajdzie się w takim położeniu, że będzie mógł przedstawić Creightonowi swe ambitne plany i żądać ich zrealizowania, czy też okaże się, że wszystko jest jedynie zwykłą, nędzną tragedją, nie różniącą się niczem od przeciętności, jak to się zdarza jego kolegom w dziewięciu dziesiątych przypadków?

(C. d. n.)

„Święto Działwy“.

Pod taką nazwą w niedzielę 16-go b. m. z inicjatywy i starań Rady Szkolnej Miejskiej we Lwowie urządziły lwowskie publiczne szkoły powszechne popis gimnastyczny, przeplatany śpiewem dwugłosowego chóru tysiąca działwy, chłopców i dziewcząt. Szarą, codzienną pracę z murów szkolnych przeniesiono na wspaniałe boisko Sołko-Macierzy.

Przepiękna pogoda sprzyjała imprezie, ściągnęła na boisko tysiące widzów, przeważnie rodziców dzieci, zwartym pierścieniem głów bezpłatnych widzów otoczyła siatkę boiska. Kasa u wejścia głównego na boisko nie mogła wprost sprościć zadaniu wydawania biletów napływającym tłumom. Niecodzienne widowisko, mali jego aktorzy, piękny cel przysporzenia szkołom funduszy na kolonie wakacyjne musiały zwabić żadnych rozrywki, zainteresować rzesze nauczycielskie i reprezentantów władz.

W zarezerwowanych łóżach zajęli miejsca: P. P. Kurator O. S. Pytlakowski z Nacz. Wydz. dr. Mendysem i dr. Zagajewskim, przedstawiciel P. Wojewody p. Nacz. Reiss, Komisarz Rządu dr. Nadolski z żoną, przedstawiciel D. O. K., reprezentanci prasy lwowskiej, wizytatorowie pp. Dancewicz, Horwath i Opala, radca Bruchnalski, inspektorowie szkolni itd.

Po godzinie 4-tej zagrała orkiestra marsza sokolego. Takt marszu porywa za sobą tysiące głosów dziecięcych, które wdzięcznie wyrzucają w przestworza podłożone pod melodie słowa:

„Jak cudnie jest piękny ojczysty nasz kraj“.

gwar na boisku cichnie, muzyka dyskretnie towarzyszy śpiewowi, tysiąc dzieci wpatrzonych w dyrygenta p. dyr. Martyniaka posłusznie idzie głosem za jego ręką. Pieśń milknie, rozlegają się brawa a muzyka wnet rozpoczyna grać marsza. Przy dźwiękach jego wchodzi na boisko szkoły męskie. Idą ósemkami, wszyscy w białych koszulkach, granatowych spodenkach, niosą piłki, chorągiewki, idą do czoła boiska, zachodzą czwórkami, zajmują swoje pola, biorą rozstęp, frontują do trybun, zajętych przez przedstawicieli władz. Hasło trąbki pręży młode ciała na baczność i podnosi prawą rękę w górę na znak przywitania. Hasło przebrzmiało, muzyka gra walczyka, rozpoczyna się 20-minutowa lekcja gimnastyki. Czternaście grup, piętnaście różnych klas od 2—7-mej, z 13 szkół wykonuje normalną lekcję gimnastyki, ułożoną według zasad programu naukowego, dostosowaną do wieku ćwiczących dzieci. Uwaga widzów rozdzielona, śledzą ruchy najbliższej sobie grupy, obserwują ich sprawność, oklaskują ruchy i postawy efektowniejsze, śmieją się z niepowodzeń, cieszą zwycięstwem partyj i ani się spostrzegają, że 20 minut minęło, a przeważnie nie wiedzą o tem, że w tych 20 minutach stało się zadość naturalnym fizjologicznym prawom, o partym na zasadach naukowych wprowadzenia w ruch i pracę wszystkich grup mięśni, stawów, łącznie z ćwiczeniem systemu nerwowego i głębokiego oddechu. Po lekcji pośrednio następują gry, zabawy i rozrywki w siatkówce i trwają przez 15 minut. Ruchliwość na boisku wzrasta, piłka, rzucana, toczy się po ziemi lub kreśli łuki w powietrzu. Sprawność pojedynczych graczy wnet się zaznacza, wytwarza u widzów sympatje za tą lub ową stroną, do konfliktów jednak nie dochodzi, gdyż sygnał ustawia gromadki w kolumny czwórkowe, które zabrawszy swój sprzęt zabawowy, przez zachodzenie łączą się w ósemki i przy towarzyszących brawach, schodzą z boiska.

Zaledwie znikły ostatnie szeregi chłopców, rozbrzmiewa z trybun, obśladzonych przez chór, pieśń jedna i druga. Czekają jej końca niecierpliwie dziewczątka, ustawione w głębokie kolumny. Marsz porywa je z miejsca, gdyż idzie ich znacznie więcej niż chłopców. Idą związane rękoma, marszerują równo, zachodzą sprawnie i

zajmują swoje pola. Tworzą grup 22, począwszy od przedszkola do klasy 7-mej włącznie. Witają widzów podobnie jak chłopcy, odbywają 20-minutową lekcję, 15 minut poświęcają grom, zabawom i rozrywkom. W lekcjach rozbrzmiewa piosenka tu i ówdzie towarzyszy ona płasowi, różnokolorowe piłeczki bujają ponad grupami. Ruchy i postawy poprawne, sprawność godna pochwały. Twarzy okraszają wyrażają zaciekawienie, usta okraszają uśmiech zadowolenia. Szybko mijają wyznaczone minuty.

Trąbka ściąga rozbawione dziewczątka w kolumny czwórkowe, te schodzą ku krawędzi boiska. Dzieci ustawiają się grupami — odpoczywają.

Tymczasem rozbrzmiewa rzewna piosenka o góralu, który idzie za chlebem, a po niej o kwiatkach, które rosną na łące. Umilkł chór, wywiązały się należycie ze swego zadania, dziewczątka ćwiczące usiadły, gdyż czas pieśni był przeznaczony dla nich na ochłodzenie rozgrzanych grą i zabawą ciał. Kolumny siedzących dziewczątek tworzyły biały wianuszek dla barwnego obrazka, który miał ów dzień świąteczny zakończyć.

Skoczna nuta krakowiaka wprowadza na boisko 18 ósemek dziewczątek w strojach krakowskich. Jedne dziewczątka w szarawarkach i butach, z czerwoną czapeczką na głowie, inne w barwnych spodniczkach, gorsecikach, świecidełkach na szyi, wianuszkach z kwiecica na głowie. Parobcy i

dziewuchy. Publiczność bije brawa. Ósemki odchodzą na lewo i prawo, zajmują wyznaczone miejsca, tworząc malownicze plamy maków i chabrów na łące, o których chór przed chwilą śpiewał.

Nuta krakowiaka porywa gromadki w tan, pełen żywiołowej siły, ruchów wartkich, prężnych, ognistych. Tu radość widzów osiąga punkt kulminacyjny, brawa i okrzyki nie milkną, a już ci najmniejsi krakowiacy najbardziej wszystkich za serca chwytają. Lecz taniec ten nuży i nie może trwać długo. Muzyka milknie, gromadki taneczne łączą się w szeregi i zajmują środek boiska. Nuta marsza rozwiązuje wianek dziewcząt ćwiczących, które dotychczas siedziały, dołącza białe płatki ich koszulek do wianki maków i chabrów strojów krakowskich i wyprowadza z boiska.

Naprawdę wdzięczność należy się nauczycielstwu lwowskiemu, że zapewne trudem nadprogramowym, poświęceniem niedzieli, przeznaczonej do odpoczynku, dało nie tylko szerokim sferom możliwość zapoznania się z jego pracą nad wychowaniem fizycznym młodzieży i szerzeniem kultu dla pieśni rodzimej, lecz też dało godziwą, kulturalną rozrywkę tysiącznym rzeszom niedzielnych widzów. Podziękowanie to należy się także inicjatorowi »Święta Działwy«, p. Inspektorowi szkolnemu, Kuchciakowi, p. Polasekowej, która kierowała ćwiczeniami dziewcząt, p. Nowakowskiemu, prowadzącemu ćwiczenia chłopców, i p. dyrektorowi Martyniakowi, dyrygentowi chóru.

Ze świata.

WSPOMNIENIA WOJNY ROSYJSKO-JAPOŃSKIEJ.

Pisma charbińskie donoszą, iż w soborze św. Mikołaja w Charbinie odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne za dusze admirała Makarowa, jen. Kondratienki i wszystkich oficerów i żołnierzy armji rosyjskiej, poległych podczas wojny z Japonją. Na nabożeństwie tem obecni byli delegaci rosyjskich formacji wojskowych na emigracji i delegacja armji japońskiej.

W Porcie Artura zakończone są przygotowania do uroczystości jubileuszowych z powodu 25-lecia obrony tej twierdzy podczas wojny rosyjsko-japońskiej. Z Charbina przybyli na zaproszenie władz japońskich: biskup prawosławny Nestor i delegaci organizacji rosyjskich. Z Dajrenu przybył do Portu Artura zaproszony przez władze japońskie prawosławny duchowny Jerochin, ojciec Anatola Jerochina, który w roku zeszłym dokonał zamachu na życie sekretarza konsulatu sowieckiego w Dajrenie.

W Charbinie, w celu uczczenia 25-tej rocznicy obrony Portu Artura, odbyło się położenie kamienia węgielnego pod gmach „Domu rosyjskiego“. W uroczystości wzięli udział: prawosławny arcybiskup Metody, biskup Melety, były generał-gubernator rosyjskiego Dalekiego Wschodu Gondati, przedstawiciele organizacji rosyjskich, proboszcz parafji polskiej w Charbinie ks. Ostrowski i inni.

SZCZURY BYWALCAMI TEATRALNYMI.

„Raboczaja Moskwa“ donosi o wprost niewiarogodnym rozpanoszeniu się szczurów w gmachach teatralnych w Moskwie.

W ostatnich czasach — powiada — teatry moskiewskie nawiedzone są przez niestychane ilości szczurów. Zwierzęta te rozpanoszyły się w gmachach teatralnych i nie wahają się nawet napadać na ludzi. W teatrze Rewolucji podczas przedstawienia „Wilczych śladów“ kilkadziesiąt wielkich szczurów przebiegało po nogach publiczności w krzesłach. Dwie osoby z publiczności uległy pogryzieniu przez szczury, pewna zaś obywatelka, która miała nieszczęście przynieść z sobą do

teatru torebkę z herbatnikami, obłożona była przez kilkadziesiąt wygłodniałych szczurów.

Gdy publiczność skarżyła się dyrekcji teatru na niesłychane stosunki, dyrektor oświadczył:

— W innych teatrach jest jeszcze gorzej.

Jest to, niestety, prawda, gdyż w Wielkim teatrze i w kilku innych szczury niszczą dekoracje i napadają bezkarnie na publiczność i artystów.

SŁOWIK W RADJO.

W tych dniach angielska centrala radjofoniczna ustawiła w lesie Epping, pod Londynem, aparaty odbiorcze dla pochwylenia śpiewu słowików, w które obfituje las powyższy.

O godz. 4-ej zrana rozpoczął się koncert śpiewaków leśnych, prześcigających się nawzajem w pienu miłosnym i powędrowała na falach eteru o dziesiątki tysięcy kilometrów, gdyż tego samego jeszcze dnia nadeszła do Londynu z Nowej Zelandji, a więc z południowej półkuli ziemi, depesza radjotelegraficzna, że słyszano tam śpiew słowików angielskich tak dokładnie, iż można było nawet rozróżnić tony czterech ptasząt.

Przestrzeń więc przestała już istnieć dla słuchu, a niebawem przestanie też istnieć dla wzroku.

KONGRES SUFRAŻYSTEK.

W dniach 17—22 czerwca odbędzie się w Berlinie wielki międzynarodowy kongres sufrażystek, zwolany z racji 25-lecia istnienia tej organizacji. Z Polski na kongres ten wyjeżdżają p. dr. Budzińska-Tylicka, jako delegatka klubu politycznego kobiet postępowych i p. Szlągowska jako delegatka Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet.

SAMOTNY WĘDROWIEC.

I znów, po przerwie kilkumiesięcznej, nadchodzi wiadomość o odważnym sportsmanie francuskim, Alainie Gerbaultie, odbywającym już od 3-ich lat samotnie podróż naokoło świata w małym swym jachcie „Fircerest“.

Gerbault przybył w tych dniach szczęśliwie do portu Horta, na wyspach Azorskich, zbliża się więc coraz bardziej do Europy.

TELEGRAF W WATYKANIE.

Dnia 5 b. m. Ojciec św. odwiedził świeżo zorganizowany w mieście Watykanie urząd telegraficzny i z ożywieniem rozmawiał o jego urządzeniach, a wychodząc z tamtąd, odczuwał się żartobliwie:

— Jest to jednak rzecz, o którą św. Piotr nie potrzebował się troszczyć.

Sport.

10 DZIEŃ WYŚCIGÓW KONNYCH M. T. Z.

Gonitwa I. Nagroda 1.000 zł. 1) Buńczuk, og. kaszt. por. Goszczyńskiego. Bytrzyca nie ukończyła gonitwy. Tot. zwyc. 15.

Gonitwa II. Nagroda 800 zł. 1) Droga, kl. gn. St. Bronikowskiego, 2) Hegemonja, kl. kaszt. Gutowskiego, 3) Zambezi, kl. kaszt. K. hr. Rostrowskiego. Tot. zw. 14, fr. 19.33.

Gonitwa III. Nagroda 1.000 zł. 1) Gitana, kl. siwa St. Janów, 2) Ali II, og. c. siwy A. Wołk-Łaniewskiego, 3) Branka, kl. c. siwa A. Wołk-Łaniewskiego. Tot. zwyc. 74, fr. 16, 17, 15.

Gonitwa IV. Nagroda 600 zł. 1) Banco II, og. sk. gn. Grona of. 21 p. ułanów Nadwiślańskich, 2) Jerychonka, kl. kaszt. kpt. W. Płotnickiego, 3) Ataman II, og. kaszt. plk. M. Karatjewowa. Tot. zwyc. 56, fr. 48, 35.

Gonitwa V. Nagroda Gumnisk 5.000 zł. 1) Golf, og. siwy St. Janów, 2) Dywersja, kl. kaszt. R. i J. hr. Potockich, 3) Leila, kl. c. siwa C. Łopuskiego. Tot. zwyc. 28.

Gonitwa VI. Nagroda 4.000 zł. Jana hr. Tarnowskiego. 1) Ave, kl. gn. K. Rojowskiego i St. Kuźnickiego, 2) Imre, og. kaszt. E. Grzybowski, 3) Iwonka, kl. kaszt. E. Grzybowski. Tot. zwyc. 45, fr. 19, 17.

Gonitwa VI. Nagroda 600 zł. 1) Hassan, og. gn. St. Bronikowskiego, 2) Rapsod, og. gn. por. P. Bierzyńskiego, 3) Ramkor, kl. kaszt. grona oficerów 21 p. ułanów Nadwiślańskich. Tot. zwyc. 17, fr. 12, 17.

ZAWODY LIGOWE.

Ruch—Pogoń 4:3 (3:1). Pogoń sprawiła lwowskiemu sportowi niestety bardzo przykłą niespodziankę. Ostatecznie możnaby się pogodzić z przegraną w warunkach normalnych, jednak przegrana wczorajsza jest nie tylko utratą dwóch cennych punktów, ale stanowi również zupełną utratę moralnego prestigu sportowego — którym dotychczas Pogoń się tak szczyciła. Przegrać z drużyną, występującą na obcym boisku, wśród nieprzychylnego nastroju widowni, jest nie do usprawiedliwienia. Jeśliby Pogoń miała w dalszym ciągu wykazywać taką formę, to możemy liczyć z pewnością na spadek do klasy A. Z Pogoni jedynie czterech graczy grało (Kuchar, Hanke, Szabakiewicz i Albański), reszta spacerowała po boisku i przypatrywała się bezradnie grze przeciwnika. Natomiast Ruch wykazał niezwykłą obrotność, dobry start i kolosalną ambicję. Dla Pogoni bramki uzyskali: Hanke 2 (wolny i karny) i Szabakiewicz.

Zawody prowadził p. Rettig z Łodzi zupełnie obiektywnie. Publiczności około trzy tysiące.

Czarni uzyskali wspaniały wynik w Katowicach bijąc I. F. C. w rekordowym stosunku 6:0 (3:0); Warta pobiła Wisłę 5:0 (0:0); Legja podzieliła się punktami z Warszawianką, wynik 1:1; Ł. K. S. pokonał wego lokalnego rywala 2:1, zaś Cracovia pokonała Garbarnię 3:0.

Polonia (Przemyśl)—A. Z. S. 2:0 (2:0). Zawody o mistrzostwo kl. A przyniosły Polonii zdecydowane zwycięstwo nad słabo grającym zespołem A. Z. S. Dzięki temu zwycięstwu, ma Polonia pewne mistrzostwo grupy.

Janina (Złoczów)—Hasmonea 4:1; Lechia—Czarni 1:1; Ukraina — Hakeab 4:0.

Przyszłość automobilizmu w Polsce uwarunkowana rozwojem stacji obsługi.

Rysem charakterystycznym rozwoju przemysłu samochodowego w ostatnich latach jest nadawanie coraz więcej sprawie budowy „stacji obsługi“ na całym terenie kraju.

Wytwórcy samochodów przekonali się, że chcąc sprzedać większą ilość samochodów, należy starać się przede wszystkim, aby klienci byli zadowoleni, gdyż zadowolony klient jest doskonałą reklamą i żywo współdziała w kształtowaniu się opinii o samochodzie.

Dobrze zorganizowana sieć stacji obsługi, jak to stwierdziło Biuro Badań Naukowych General Motors, jest czynnikiem pierwszorzędym dla rozwoju automobilizmu, a nawet można powiedzieć, że rozwój ten tylko wtedy ma przed sobą świetną przyszłość, gdy wraz z budową nowych fabryk samochodowych postępuje równoległe zwiększenie ilości stacji obsługi i odpo-

wiednie ich rozmieszczenie w całym kraju.

Racjonalna „obsługa“ polega na utrzymaniu możliwie jak najdłużej w dobrym stanie samochodów klientów, nie dopuszczając do długich i kosztownych reparacji. Słowem, właściwa „obsługa“ pozwala użytkownikom samochodów ekonomicznie, dając zadowolenie ich właścicielom, obciążonym wielkimi kosztami eksploatacyjnymi tego idealnego środka lokomocji, jakim jest nowoczesny samochód.

Samochody marki Chevrolet mają w całej Polsce dobrze zorganizowaną sieć stacji obsługi, która zapewnia właścicielom tych wozów możliwość reparaacji i nabycia części zamiennych we wszystkich prawie miastach.

W ten sposób używalność samochodu może być znacznie przedłużona, a koszty jego utrzymania zmniejszone do minimum.

Kronika P. W. K.

WYCIECZKA AUSTRJACKO-POLSKIEJ IZBY HANDLOWEJ NA P. W. K.

Na ostatnim posiedzeniu Austriacko-Polskiej Izby Handlowej ustalono termin wycieczki tej Izby na Powszechną Wystawę Krajową na dzień 14 września. Wycieczka Izby składać się będzie z kilkudziesięciu osobistości wiedeńskiego świata przemysłowego i finansowego. Będzie to poniekąd wycieczka „śmietanki“ wiedeńskiego towarzystwa. Wycieczka wyjeżdża do Poznania specjalnym wagonem salonowym w dniu 14 września o godz. 15 m. 35, a przyjedzie do Poznania dnia 15 września o godz. 6 m. 41 rano.

WYCIECZKA DRUKARZY POLSKICH PRZYBYWA NA P. W. K.

Związek zawodowy drukarzy polskich organizuje wycieczkę przedstawicieli swego zawodu na P. W. K. Wycieczka drukarzy polskich w liczbie około 500 osób zapowiedziana jest na ostatnie dni czerwca.

ZAWODY ZAPRZĘGÓW NA P. W. K.

Z okazji wystawy koni na Powszechnej Wystawie Krajowej zapowiadającej się wprost imponująco, gdyż zgromadzi od 29 czerwca do 7 lipca przeszło tysiąc koni z całej Polski — cyfra jak dotąd w Europie rekordowa — Wielkopolski Klub Jazdy Konnej z inicjatywą Wielkopolskiej Izby Rolniczej urządza dnia 2 lipca o godz. 10-tej za-

wody zaprzęgów na hippodromie poznańskim (ul. Grunwaldzka, telefon 75-80).

Po świetnie udanych konkursach międzynarodowych, na których ekipy jeźdźców zagranicznych przekonały się że poza zespołem naszych sławnych dziś w całym świecie nicejczyków, jest w Polsce jeszcze ogromna ilość bardzo wybitnych jeźdźców, którym sprostać nie tak łatwo, Wielkopolski Klub Jazdy Konnej nie spoczął na laurach, lecz pracuje niezmiernie daleko i chce nowym swem przedsięwzięciem zapoznać szerszą publiczność, ze stanem hodowli koni u nas w kraju. A trzeba ciągle pamiętać i uprzytamniać sobie, że bez konia mimo wszelkich samochodów i samolotów, niema armji, niema kawalerji, a koń ten musi być wyhodowany w kraju.

Na program złożą się zawody zaprzęgów jedno, dwu, cztero i wielokonnych, (zgłoszony jest zaprzęg dziewięciokonny) — konkurs fornałek tej podstawy taborów naszego wojska, konkurs wozów reklamowych i konkurs „Młodego Pokolenia“ dla jeźdźców do 16 lat.

Formularze do zgłoszeń rozsyła i informację udziela sekretariat Wlkp. Klubu Jazdy, Poznań, (plac Działowy 20 — sekretarz maj. dypl. Józef Pętkowski, tel. 44-11, wewn. 20).

Przedmioty wartościowe przeznaczone na nagrody wpływają z wszech stron.

Letnie plany prezydenta Hoovera.

Prezydent Hoover nosi się z zamiarem przedsięwzięcia po zakończeniu nadzwyczajnej sesji kongresu, wielkiej podróży po Stanach Zjednoczonych i zwiedzenia przy tej sposobności kilku państw sąsiadujących ze Stanami a w pierwszym rzędzie Panamy, Indj Zachodnich i Meksyku. Wypoczynku absolutnego w podróży będzie niewątpliwie nie znajdzie, albowiem będzie musiał w dalszym ciągu załatwiać bieżące sprawy urzędowe a nadto spełniać liczne obowiązki reprezentacyjne.

Przeważną część swej podróży spędzi Hoover w krajach południowych.

Prawie wszystkie tamtejsze państwa zaprosiły prezydenta a Hoover stara się przyjąć możliwie jak największą ilość zaprosin. Podróż do Panamy odbędzie Prezydent prawdopodobnie na pokładzie okrętu wojennego, który powiezie go następnie do zachodnio-indyjskich wysp a stamtąd do Meksyku. Dopiero po ukończeniu tej długiej, wyjątkowej podróży będzie mógł Hoover myśleć o prawdziwym wypoczynku, którego będzie szukał niezawodnie w Palo Alto (Kalifornia), w swojej ojczyźnie. Gd.

A przecież Europa jest coś warta.

W wyniku badań, przeprowadzonych przez amerykański instytut badań społeczno-religijnych ustalono, iż farmerzy pochodzenia cudzoziemskiego przewyższają rodowitych farmerów amerykańskich pod każdym względem.

Badania te, dokonane przy współudziale departamentu rolnictwa, wykazały, że najlepszymi rolnikami są synowie imigrantów, urodzeni w Ameryce, gdyż łączą oni wrodzone cechy zapobiegliwości i pracowitości oj-

ców z zastosowaniem nowoczesnych metod rolnictwa.

Dr. Edmund de Brunner, który kierował badaniami, powiada, że farmerzy pochodzenia cudzoziemskiego trudnią się wszystkimi rodzajami farmerstwa, natomiast Amerykanie hodują głównie pszenicę i kukurudzę. Dodaje też, że farmerzy imigranci wkładają więcej pracy w uprawę roli, niż Amerykanie i że gospodarka ich jest o wiele oszczędniejsza, niż rodowitych Amerykanów.

SPRAWY GOSPODARCZE.

Stabilizacja waluty w Turcji.

Przygotowania do stabilizacji waluty tureckiej, pozostającej w związku z utworzeniem tureckiego Banku państwowego, kroczą dwiema drogami. — Z jednej strony dyrektor niemieckiego Banku państwowego, dr. Mueller, pracuje w Angorze nad wygotowaniem obszernego sprawozdania o stanie tureckich finansów i możliwościach planów stabilizacyjnych rządu tureckiego. Z drugiej strony temi samymi kwestjami zajmuje się najwyższa turecka Rada gospodarcza. Rada ta zarządziła, by wszystkie Izby handlowo-przemysłowe Turcji opracowały dokładne sprawozdania o całokształcie życia gospodarczego w ich okręgach. W dniach najbliższych zbierze się Rada w Angorze, celem opracowania na podstawie tych sprawozdań, jednego sprawozdania ogólnego. Porównanie tego sprawozdania ze sprawozdaniem dr. Muellera będzie już rzeczą rządu.

Konstantynopolska Izba handlowa wygotowała już swe sprawozdanie dla najwyższej Rady gospodarczej. Referat ten zajmuje się nie tylko tureckim bilansem handlowym, ale w pierwszym rzędzie bilansem płatniczym. Izba ta zdawała sobie sprawę z tego, że położenie finansowe i gospodarcze Turcji może być w całej swej istocie tylko wtedy zrozumiane, jeżeli się uwzględni obok bilansu handlowego również inne pozycje dochodowe i rozchodowe tureckiego organizmu gospodarczego. To zrozumienie jest niewątpliwie wielkim postępem, bo przecież jeszcze przed rokiem, względnie przed dwoma laty, stale holdowano pojęciu, że skoro bilans handlowy Turcji jest pasywny, to pierwszym zadaniem rządu jest zamienić to passywum na aktywum. Zrozumiano widocznie w Turcji, że obfity kredyt zagraniczny, z którego korzysta Turcja, przyływa do kraju wyłącznie w formie towarów. Kredyty te są obracane na inwestycje produktywne, jak koleje, maszyny i t. d. tak, że w rzeczywistości nie istnieje tak bezwzględna konieczność aktywizacji tureckiego bilansu handlowego. W każdym razie niezwykle wysokie dla przywozowe na towary luksusowe, przewidziane w projekcie nowej tureckiej taryfy celnej, powinny pocią-

gnąć za sobą pewną poprawę bilansu.

Czy przy tych wygórowanych pozycjach celnych pozostanie, zależy w szerokiej mierze od oczekiwanych rokowań handlowych z Francją, która jest głównym dostawcą Turcji w zakresie artykułów nie zawsze niezbędnie potrzebnych. Rokowania te prawdopodobnie będą mogły rozpocząć się dopiero wtedy, kiedy ukończone zostaną rokowania polityczne między Turcją i Francją. Również z Anglią nie nawiązała Turcja dotychczas porozumienia handlowego. Natomiast w czasie pobytu tureckiego ministra spraw zagranicznych w Rzymie omawiano szczegółowo zarys przyszłego turecko-rzymskiego traktatu handlowego. W czerwcu wybiera się specjalna delegacja włoska do Turcji i będzie w tej sprawie prowadzić rozmowy w Angorze. Z państw byłej ententy przedstawiają Włochy dla Turcji największe zainteresowanie, z czego zresztą w Turcji zdają sobie dokładnie sprawę. L.

Umowa sowiecka z Fordem.

Kilka znanych osobistości ze sfery gospodarczych sowieckich ogłosiło w prasie uwagi swe na temat umowy, zawartej ostatnio z Fordem. Zastępca komisarza ludowego handlu Winczuk oświadczył, że powyższa umowa pozwoli Związkowi sowieckiemu rozwinąć całkowicie nową dla niego gałąź przemysłu przy zastosowaniu ostatnich metod technicznych, którymi posługują się zakłady Forda. Członek prezydium komisji planu gospodarczego Osiński, zarazem wiceprezes Towarzystwa „Avtodor“, uważa, że zakłady samochodowe, które w wyniku umowy wybudowane będą w Niżnim Nowgorodzie, postawione będą na tej samej stopie, co największe zakłady światowe. Osiński oświadczył, że w roku bieżącym z części samochodowych, importowanych przez Forda, zmontuje się w Związku sowieckim 6000 wozów, zaś w r. 1930/31 — 24.000, w r. 1931/32 — 48.000 wozów. Tołonkzew, szef głównej dyrekcji budowy maszyn przy Najwyższej Radzie Gospodarki Narodowej, widzi w umowie z Fordem możliwość dla inżynierów i techników sowieckich uczynienia znacznych postępów technicznych w zakładach fordowskich.

G i e ł d y.

GIEŁDA LWOWSKA.
Ostatnie wiadomości giełdowe zamieszczamy na stronie 2-giej.

GIEŁDA WARSZAWSKA.
Warszawa, 15 czerwca 1929

Dolary St. Zjedn.	8:88:50	8:90:50	8:86:50
Franki franc.	34:87	34:96	34:87
Belgia	123:83:00	124:16:00	123:54:00
Holandja	358:14	359:04	357:24
Kopenhaga	237:52:50	238:12:50	236:92:50
Londyn	43:23:50	43:34:00	43:13:00
Nowy Jork	8:90	8:92	8:88
Paryż	34:86:50	34:95:00	34:78:00
Praga	26:38:75	26:45:00	26:32:50
Szwajcaria	171:51:50	171:94:50	171:8:50
Sztokholm	238:62	239:22	238:00
Wiedeń	125:23:00	125:54:00	124:92:00
Włochy	46:67:00	46:79:00	46:55:00

5% pożyczka konwersyjna 67:00
pożyczka kolejowa konwersyjna 59:00
pożyczka kolejowa — 102:50 —
pożyczka dolarowa 84:75
dolarówka 71:00 71:50 70:75
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94:00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94:00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94:00

GIEŁDA WARSZAWSKA.
Warszawa, 15 czerwca 1929

Bank Dysk.	126:00	Modrzejów	23:50
Bank Handl.	117:00	Ostrowiec B.	80:00
Zw. Sp. Zar.	78:50	Starachowice	27:00
Bank Polski	167:00	Syndyk. rol.	10:00
Dąbrowa	94:00	Zieleniewski	110:00
Siła i Światło	125:00	Zawiercie	10:50
Warsz. cuk.	30:00	Borkowski	12:00
Węgiel	70:00	Bank Małop.	27:00
Cegielski	35:00	Siersza d.	29:50
Lilpop Ran	31:00	Rudzki	41:50
Bank Zachod.	72:00	Spirytus	27:25
Firlej	46:50	Wysoka	22:20

GIEŁDA WIEDENSKA.
Wiedeń, dnia 15 czerwca 1929

Berlin	169:41	Czerniowce	58:00
Budapeszt	123:90:00	Austr. kol. p.	34:50
Bukareszt	4:21:05	Goleszów	275:00
Kopenhaga	189:30	Cement	125:75
Londyn	34:45:75	Browary	159:00
Medjolan	37:19:00	Alpiny	40:60
N. Jork	710:55	Berg n. Hüt.	862:00
Paryż	27:76:00	Poldi Hütten	185:50
Praga	21:02:00	Prager Eisen	454:00
Warszawa	79:92:50	Rima	111:75
Zurych	136:65:00	Skoda	347:50
Renta majowa	0:90:4	Siersza	11:25
Renta lutowa	00:09	Silesia	00:09
Dunaj S. Adria	85:45	Zieleniewski	94:00
Bankverein	22:10	Apollo	120:00
Bodenkredit	100:30	Fanto	4:80
Kreditanstalt	53:00	Karpaty	8:10
Hipoteczny	81:75	Galicja	54:00
Kompas	15:40	Nafta	28:00
Länderbank	27:95	Schodnica	10:90
Unionbank	—	Rakszawa	—
Kolej półn.	11:20:00	Bank Małop.	0:27

GIEŁDA ZURYCHSKA.
Zurych, dnia 15 czerwca 1929

Paryż	20:32:50	Berlin	123:96:00
Londyn	25:21:00	Wiedeń	73:00:00
Nowy Jork	5:19:97:50	Praga	15:38:50
Włochy	27:20:50	Warszawa	58:25:00

GIEŁDA LONDYNSKA.
Londyn, dnia 15 czerwca 1929

N. Jork	484:79	Niemcy	20:33:50
Holandja	12:07:50	Szwajcaria	25:20:05
Francja	124:03	Praga	163:81
Belgia	34:92:05	Wiedeń	34:52
Włochy	92:67:00	Warszawa	43:24

Redaktor naczelny i odpowiedzialny:
Dr. MARCELI SZAROTA.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

Nc. IV. 849/29/3. Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego. Na wniosek firmy Maurycy Poznański, Hurtownia włókiennicza oddział w Lwowie ul. Kazimierzowska l. 35, wdraża się przewód celem amortyzacji wnioskodawcy rzekomo zaginionego weksla wystawionego przez Salo Racka na zlecenie Ignacego Racka w dniu 15 października 1928, piątego we Lwowie w dniu 15 marca 1929 na kwotę 900 zł. Weksel powyższy zopatrzonny był w Nr. porządkowy m/nr. 11721 i zaopatrzone w żyra Ignacego Racka we Lwowie ul. Rutowskiego 8, Hermana Lubasza w Rzeszowie Rynek 23 i wniosek stawiającej firmy. Posiadacza tego weksla wzywa się, aby się ze swymi prawami zgłosił w tut. Sądzie, w przeciwnym bowiem razie po upływie dni 60 od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej” — uznany zostanie za nieistniejący i skutków prawnych pozbawiony.

Sąd grodzki miejski, Oddział IV.
Lwów, 6 maja 1929.

LICYTACJE.

E. 257/29/5. Edykt licytacyjny. Na wniosek strony egzekwującej Anny Ochmańskiej i Mojżesza Hauptscheina, odbędzie się dnia 4 lipca 1929 o godzinie 10 rano w biurze Nr. 92 licytacja 750/8064 części realności lwh. 49 i 2/8 części realności lwh. 169 gm. kat. Kosowa zobowiązanych Jana i Stefani Mrowców właśc. Wartość szacunkowa odnośnie do realności lwh. 49 1059 zł. 71 gr. a co do realności lwh. 169 59 zł. Najniższa oferta co do realności lwh. 49 706 zł. 46 gr. a co do realności lwh. 169 39 zł. 32 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 4880

Sąd grodzki, Oddział III.
Wadowice, 2 maja 1929.

E. 1320/27. Strona zobowiązana Jakób Gluch w Raszowcach. Edykt licytacyjny. Na wniosek Chaima Kahanego w Grzymałowie odbędzie się dnia 25 lipca 1929 o godz. 10 przedpołudniem w biurze Nr. 2 licytacja 1/7 części realności obj. whl. 66 gm. Raszowice składającej się z pbud. 130/2 obszaru 2, sążni, na parceli tej znajduje się chata lepianka słomą kryta oraz chlew słomą kryty, pgr. 71/2 obszaru 398 sążni, pgr. 1,79/1 obszaru 800 sążni, pgr. 1300/2 obszaru 1 morg 122 sążni, 1/7 części z połowy realności obj. 69 gm. Raszowice składającej się z pb. 130/1, obszaru 259 sążni, 1/7 części realności obj. whl. 573 gm. Raszowice składaj. się z pgr. 1274/2, 1275, 1276/2 i 1274/3 obszaru w całości 1 morg i 1/7 części realności obj. whl. 1509 gm. Raszowice składaj. się z pgr. 745/10 i 746/10 obszaru w całości 1 morg. Wartość szacunkowa 1209 zł. Najniższa oferta 807 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Wszelkie dokumenta odnoszące się do niniejszej sprawy przejrzeć można w tut. Sądzie biuro Nr. 2. 4877

Sąd grodzki.
Grzymałów, 31 maja 1929.

E. 44/29. Edykt licytacyjny. Na wniosek Elżbiety Kołczek z Bolechow odbędzie się dnia 24 sierpnia 1929 godz. 9 biuro Nr. 13 w tut. Sądzie licytacja realności whl. 122 gminy Bolechów ruski (1 3/4 morga ogrodu) z budynkiem gospodarczym, studnią parkanem 19 drzewami owocowymi ocenionej na 1782 dol. 10 cent. amer. 4876

Sąd grodzki, Oddział III.
Bolechów, 8 czerwca 1929.

E. 1393/28/5. Edykt. Na mocy tus. uchwały E. 1393/28. E. 194/29 i E. 403/29 dozwolono przymusowej sprzedaży i zajeto w zastaw realność obj. whl. 26 zniszczonej ks. gr. gm. Polchowa zobowiązanego Iwana Kaszyckiego własną, na rzecz wykonanych wierzytelności 1) Banku Gospodarstwa Krajowego w kwotach 54 zł. itd. łącznie 319 zł. zpn.; 2) Mechla Borucha w Dubiecku w kwocie 20 dol. zpn.; 3) Naftalego Rapsa w Dubiecku w kwocie 67 zł. 75 gr.; 4) Chaji Eisbart w Dubiecku w kwocie 12 zł. 73 gr. Osoby które roszczą sobie prawa rzeczowe do tej nieruchomości wzywa się, by do dwóch miesięcy zgłosiły je w tut. Sądzie pod rygorem nieuwzględnienia ich w postępowaniu licytacyjnym. 4896

Sąd grodzki, Oddział II.
Dubiecko, 30 maja 1929.

Edykt. E. 17/29. Na wniosek Gabryela Schulmana odbędzie się w tut. Sądzie biuro Nr. 4 dnia 15 lipca 1929 o godz. 9 rano na zasadzie obecnie zatwierdzonych warunków licytacyjnych sprzedaż pgr. 136, 137 i 1187/2 gminy Piaseczna. Wartość szacunkowa wynosi 2300 zł. Najniższa oferta 1533 zł. 36 gr. poniżej której sprzedaż nie nastąpi. Wzywa się wszystkich roszczących sobie prawa rzeczowe do powyższej realności by zgłosiły je w tut. Sądzie do 8 lipca br. gdyż inaczej zostaną one uwzględnione o ile widoczne będą z aktów egzekucyjnych. 4901

Sąd grodzki.
Mikołajów, 4 czerwca 1929

E. 4075/28. Edykt. Na wniosek Fedka Żerebucha odbędzie się dnia 12 lipca 1929 godz. 9.30 przedpoł. w tut. Sądzie biuro Nr. 6 li-

cytacja 1) 63/256 części whl. 30, 2) 63/512 części whl. 490, i 3) 9/64 części whl. 1215 kg. Kiernica realności wiejskiej składających się z ornego gruntu chaty i stodoły. Nieruchomości te oszacowane są na 1) 1726 zł. 46 gr., 2) 225 zł. 54 gr. i 3) 198 zł. Najniższa oferta wynosi ad 1) na 1150 zł. 96 gr. ad 2) 150 zł. 28 gr. ad 3) 132 zł. 4897

Sąd grodzki, Oddział III.
Gródek Jagiell., 31 maja 1929.

E. 736/29/4. Strona zobowiązana Jan Hamernik nieznanym z miejsca pobytu do rąk kuratora Ferdynanda Mally'ego w Krynicy zdroju. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do ogłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej małoletniego Alojzego Hamernika przez matkę i opiekunkę Paulinę ze Steców Hamernikową przez i do rąk dra Nowyka, odbędzie się dnia 11 lipca 1929 o godzinie 9 przedpoł. w biurze Nr. 9 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: księga grunt.: Muszyna, whl. 1423, ozn. realn.: rola 13932, 13933, 3934 pastwisko 13935 — 15/32 części realn. Wartość szacunkowa z przynależnościami: 15/32 części 744 zł. 85 gr. Najniższej oferta: 496 zł. 56 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 4902

Sąd grodzki, Oddział IV.
Muszyna, 4 czerwca 1929.

E. 1230/28/9. Edykt licytacyjny. Dnia 10 lipca 1929 o godzinie 11 rano w podpisany Sądzie biuro Nr. 8 odbędzie się licytacja połowy realności lwh. 181 gm. Żbik, składającej się z 1 parceli bud. lk. 114 i 3-ch parceli gruntowych, 1/4 części realności lwh. 180 składającej się z 1 parceli gruntowej stanowiącej drogę, — połowy realności lwh. 182 składającej się z 1 pbud. na której stoi dom mieszkalny, parterowy murowany o 2 pokojach i 2 kuchniach oraz 1 izbie na strychu, z placem pod domem. Na realności lwh. 181 rosą drzewa owocowe wartości 60 zł. Cena szacunkowa wynosi 4833 złotych 37 groszy przynależności 60 zł., najniższa oferta wynosi 2685 zł. 58 gr. Warunki licytacyjne i dokumenta może każdy przejrzeć podczas godzin urzędowych w podpisany Sądzie biuro Nr. 4. Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja może być niedopuszczalna, należy zgłosić do Sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenie tego rodzaju, co do samej nieruchomości, nie mogłoby być już ze skutkiem podnoszone. 4898

Sąd grodzki, Oddział II.
Krzeszowice, 1/6 1929.

E. 1128/28. Edykt licytacyjny. Dnia 30 lipca 1929 o godzinie 9 rano w podpisany Sądzie biuro Nr. 8 odbędzie się licytacja całej realności lwh. 211 gminy Filipowice, składającej się z pgr. lk. 67/3, 68/1 i 62/3 łącznego obszaru 1116 sążni kw. Cena szacunkowa wynosi 665 złotych 22 groszy, najniższa oferta wynosi 66 złotych 52 groszy. Warunki licytacyjne i dokumenta może każdy przejrzeć podczas godzin urzędowych w podpisany Sądzie biuro Nr. 4. Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja może być niedopuszczalna, należy zgłosić do Sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenie tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłoby być już ze skutkiem podnoszone. 4899

Sąd grodzki, Oddział II.
Krzeszowice, 1 czerwca 1929.

E. 1715/28. Edykt licytacyjny. Dnia 24 lipca 1929 o godz. 9.30 przedpołudniem odbędzie się w podpisany Sądzie biuro Nr. 29 licytacja realności lwh. 1001 gm. Rakszawa. Wartość szacunkowa wynosi 5,897 zł. 62 gr., zaś najniższa oferta 2,948 zł. 81 gr. Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną należy zgłosić w Sądzie najpóźniej na wyznaczonym terminie licytacyjnym; inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłoby być ze skutkiem podnoszone. 4900

Sąd grodzki.
Łańcut, 6 czerwca 1929.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

C. I. 48/29. Edykt. Strona powodowa Jędrzej i Marjanna Kornecky w Dąbrówce polskiej wniosła skargę przeciw stronie pozwanej Janowi Korneckiemu Wawrzyńcowi i Józefowi Korneckim w Dąbrówce polskiej o wpis wykreślenia prawa zastawu do l. cz. C. I. 48/29. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na 4 czerwca 1929 godz. 11 przedpołudniem w tym Sądzie biuro Nr. 15, sala rozpraw Nr. 15. Ponieważ miejsce pobytu pozwanych Wawrzyńca i Józefa Korneckich jest nieznanne ustanawia się kuratora w osobie Jana Korneckiego w Posadzie olchowskiej, który ich będzie zastępował na ich koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki oni sami się nie zgłoszą lub nie ustanowią sobie pełnomocnika. Sąd grodzki, Oddział I. 4878

Sanok, 16 kwietnia 1929. 4878

Prez. 474/28. Ogłoszenie. W sprawie rekonstrukcji księgi gruntowej gminy katastralnej Thuste wieś podaje się do wiadomości, iż od 18 czerwca do 22 czerwca 1929 r. wyłożone będą w Sądzie grodzkim w Thustem arkusze posiadania, mapa katastralna, protokoły dochodzeń i protokoły parcelowe teje

gminy do powszechnego przeglądu. W razie zgłoszenia pisemnych lub ustnych zarzutów przeciw prawdziwości posiadania dalsze dochodzenia prowadzone będą we wspomnianym Sądzie dnia 25 czerwca 1929 r.

Sąd grodzki.
Tłuste, 13 czerwca 1929. 4907

K. 10/29. Edykt. Przeciw nieznanemu z miejsca pobytu Mojżeszowi Osterowi i tow. wniesiono do Sądu grodzkiego w Sokalu przez Wilfa Byka w Sokalu wypowiedzenie najmu mieszkania. Celem strzeżenia praw jego ustanawia się Sarę Osterową w Sokalu kuratorką. Taż kuratorka zastępować będzie awizata w rzeczonyj sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on sam w Sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje. 4879

Sąd grodzki.
Sokal, 6 czerwca 1929.

UPADŁOŚCI.

Sa. 29/29/3. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Zenona Borkowskiego właściciela handlu pod firmą „Zespół” w Zakopanem. Komisarz ugodowy naczelnik Sądu grodzkiego Krawczyński. Zarządca ugodowy dr. Fass adwokat w Zakopanem. Audjencja do zawarcia ugody w Sądzie grodzkim w Nowym Targu biuro Nr. 2 dnia 9 lipca 1929 o godz. 9 rano. Czasokres do ogłoszenia wierzytelności do dnia 9 lipca 1929. 4905

Sąd grodzki.
Nowy Targ, 10 czerwca 1929.

Sa. 53/29/4. Uchwałę Sądu okręgowego w Samborze z dnia 28 maja 1929. Sa. 53/29/2 zostało otwarte postępowanie ugodowe do majątku Herscha Kornhäusera, kupca w Strzykach. Komisarzem ugodowym został ustanowiony Józef Błumiec, naczelnik Sądu grodzkiego w Starym Samborze, zaś zarządcą ugodowym Dawid Intrater kapiec w Strzykach. Wierzyciele mają zgłosić swe wierzytelności u komisarza ugodowego najpóźniej dnia 3 lipca 1929 Audjencja ugodowa odbędzie się dnia 18 lipca 1929 o godz. 10 przedpoł. w Sądzie grodzkim w Starym Samborze biuro Nr. 1 I. piętro. Do audjencji tej wzywam wszystkich wierzycieli, zarządcę ugodowego oraz dłużnika. 4906

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, 28 maja 1929.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 508/28. Edykt. Grzegorz Nadolski, syn Piotra i Anny urodzony 19 sierpnia 1883 w Litwinowie, na froncie włoskim zginął od granatu 1916 r. Celem ustalenia dowodu jego śmierci. Ogłasza się aby do 3 miesięcy od ogłoszenia edyktu udzielono wiadomości o zaginionym. 4812

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 23 maja 1929.

T. 172/29. Edykt. Mikołaj Przyszlak, urodzony 25 grudnia 1878 r. w Stryhańcach, służył w 22 p. pionierów, brał udział w walkach na froncie włoskim, gdzie miał umrzeć 1917 i od tego czasu niema o nim wiadomości. Celem uznania go za zmarłego ogłasza się wezwanie, aby do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu udzielono wiadomości o zaginionym. 4812

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 21 maja 1929. 4560

T. IV. 235/28. Jerzy Ulycki urodz. 1874 w Witkowie pow. Kamionka Strumiłowa wydal się z Ulanowa gdzie mieszkał jako austr. Wachmistrz żandarmerji i zginął. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego a małżeństwo za rozwiązanie wzywa się aby zawiadomiono Sąd lub kuratora adw. dra Dzie rzyńskiego, którego ustanawia się kuratorem zaginionego i obrońcą związku małżeńskiego o zaginionym do jednego roku. 4824

Sąd okręgowy.
Rzeszów, 8 maja 1929.

T. IV. 241/28. Jan Lis urodz. 1876 w Głogowcu pow. Przeworsk wyemigrował przed 30 laty do Ameryki i od tego czasu nie ma żadnej wiadomości o jego życiu. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się aby uwiadomiono Sąd albo kuratora adw. dra Tałasiewiczza o zaginionym do jednego roku. 4825

Sąd okręgowy.
Rzeszów, 15 maja 1929.

T. 351/28/3. Sydor Dmytro, syn Iwana i Jewdochy Pytypiw, urodzony 7 listopada 1881 w Uhersku ad Stryj, jako żołnierz 33 p. b. armji austr. dostał się w roku 1914 do niewoli rosyjskiej, gdzie miał umrzeć w roku 1915 w miejscowości Stobolsko. Wiadomości o nim udzielić należy adw. Dr. Neumanowi w Stryju lub tutejszemu Sądowi, który po trzech miesiącach wyda ostateczne orzeczenie. 4859

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Stryj, dnia 27 lutego 1929.

T. 105/29. Jakim Pryjdun, syn Jakóba, z Rożanówki, żołnierz b. armji austr. zmarł w niewoli rosyjskiej 1917 roku. Celem stwierdzenia śmierci wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd do dnia 30 września 1929. 4647

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Czortków, 4 czerwca 1929.

T. IV. 34/29/6. Edykt. Jan Dźwigoń, swn Marcina i Anny, urodzony 10 maja 1898 w Dankowicach, zamieszkały w Brzeszczach, żołnierz 4 p. p. wojsk polskich, w ślad zeznań świadka zginął od kuli ukraińskiej pod wsią Zboiska koło Lwowa dnia 8 marca 1919 r. Wdrażając postępowanie celem udowodnienia śmierci, wzywa się, aby uwiadomiono Sąd w Wadowicach o zaginionym do 3 miesięcy od ogłoszenia, poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie. 4618

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Wadowice, dnia 1 czerwca 1929.

T. 3/29/3. Antoni Kulczycki Milkowicz, lat 54, z Kulczyc Szlacheckich, -ow. Sambor, jako kolejowiec cofnął się w maju 1919 na Ukrainę, gdzie też miał w tym samym roku umrzeć. Wzywa się, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi Drowi Gelberowi w Samborze wiadomości o powyższym wymienionym, — a na ponowną prośbę po roku wyda się ostateczne orzeczenie. 4609

Sambor, dnia 8 lutego 1929.
Sąd okręgowy, Oddział V.

T. 121/29. Edykt. Bazyli Majdaniuk, syn Szymona, z Piłatkowicz, żołnierz b. armji austr., zaginał bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora dra Ebnera, adwokata w Czortkowie do dnia 10 grudnia 1929. 4648

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Czortków, 27 maja 1929.

T. 124/29. Edykt. Michał Kowcun, syn Antona, żołnierz byłej armji austr., zaginał bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora Dra Kleinmana, adwokata w Czortkowie do dnia 10 grudnia 1929. 4649

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Czortków, 28 maja 1929.

T. 136/29. Edykt. Piotr Sadowski, syn Andrzeja z Swidowej, żołnierz b. armji austr., zaginał bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić Sąd lub kuratora Dra Stojowskiego, adwokata w Czortkowie do dnia 10 grudnia 1929. 4650

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Czortków, 31 maja 1929.

T. 525/28. 1) Michał Kinyk, 2) Eljasz Kinyk, urodzony 1) 20 listopada 1893, 2) 31 lipca 1896, obaj w Czyżówce, 1) jako żołnierz austr. 27 p. p. zginął na froncie włoskim, 2) zmarł jako żołnierz austr. w szpitalu w St. Pölten. Celem uznania ich za zmarłych, wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nich Sądowi. 4667

Sąd okręgowy, Oddział VII.
Lwów, 24 kwietnia 1929.

ZMIANA NAZWISK.

Lwowski Urząd Wojewódzki.
L. AC. 4263 ex 1929.
We Lwowie, dnia 11 czerwca 1929.
OGŁOSZENIE.
Wolf Beer (2-ga im.) Schneid, syn Elki, urodzony w Rudkach dnia 1 października 1881 roku, ofiśal kancelaryjny w Dobromiłu wniósł prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodzowego: „Schneid“ na nazwisko: „Teicher“.

Urząd Wojewódzki we Lwowie podaje powyższą prośbę do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z dnia 24/10 1919 r. Dz. U. Rz. P. Nr. 88 poz. 478 wolno przeciw jej uwzględnieniu zgłosić sprzeciw do Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie w przeciągu dni 90 od dnia ogłoszenia w „Monitorze Polskim“ gdzie równocześnie zarządza się ogłoszenie. 4875

ZA WOJEWODĘ:

(—) Kwaśniewski
Naczelnik Wydziału.

Lwowski Urząd Wojewódzki.

Do L. AC. 113/nazw. ex 1929.
We Lwowie, dnia 13 czerwca 1929.
OGŁOSZENIE.

Mojżesz Pinkas (2-ga im.) Schwarz urodzony w Łukawicy dnia 25 maja 1902. Schyja Schwarz, urodzony w Łukawicy dnia 30 maja 1904 i Naftali Schwarz, urodzony w Łukawicy dnia 11 kwietnia 1906, synowie Efraima Schwarza i Ryfki urodz. Beer, zamieszkałi w Łukawicy wnieśli prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodzowego „Schwarz“ na nazwisko:

„Chodacznik“.

Urząd Wojewódzki we Lwowie podaje powyższą prośbę do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z dnia 24/10 1919 r. Dz. U. Rz. P. Nr. 88 poz. 478 wolno przeciw jej uwzględnieniu zgłosić sprzeciw do Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie w przeciągu dni 90 od dnia ogłoszenia w „Monitorze Polskim“ gdzie równocześnie zarządza się ogłoszenie. 4874

ZA WOJEWODĘ:

(—) Kwaśniewski
Naczelnik Wydziału.

ZGUBIONE DOKUMENTA.

UNIEWAŻNIAM zagubione dokumenta: książeczkę wojskową rocznik 1886 P. K. U. Czortków, dokument osobisty wystawiony przez Starostwo Czortków na nazwisko: Emanuel Szafranek, Jagielnica. 4804-3

UNIEWAŻNIAM zgubiony indeks U. J. K. na nazwisko Wiecheć Wilhelm. 4915

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetry 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) 15 gr.; za 1 wiersz milimetry 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanach i nekrologii 40 gr.; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronach tekstowych 60 gr.; po kronice 50 gr. na 1-szej (pod nagłówkiem) 80 gr. drobne ogłoszenia za słowo 10 gr.; drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 15 gr. Cała strona: ogłoszeniowa 400 zł., tekstowa 600 zł., pierwsza (pod nagłówkiem) 800 zł. Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe 50%, zamiejscowe 30%, droższe.